Nr. 135. Poniedziałek 11 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za III ćwierćrocze 3 zł.
Za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za III ćwierćrocze 4 zł.
Za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

W miejscu: Za III ćwierćrocze 3 zł. 75 c.
Za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 30 ct.
Pocztą: Za III ćwierćrocze 4 zł. 75 ct.
Za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 11 Czerwca.

Wypadki zewnętrzne panują tak wszechwładnie nad wewnętrznemi, że cierpi na tem nawet sprawa tak ważna i głośna do niedawna, jak kwestya ugodowa. Własnym oczom trudno uwierzyć, porównując dzisiejszy tok tej sprawy z tem wszystkiem, co się działo przed rokiem, a nawet przed kilku miesiącami. Niema już prawie śladu tych złośliwych rekryminacyj, któremi obie strony raczyły się dawniej w prasie a nawet na konferencyach poselskich, zmiękł ten zapamiętały opór, który nie chciał znieść najmniejszego upokorzenia, nawet dla uznanego przez obie strony wspólnego dobra, ustąpiło wreszcie to dziwne zaślepienie, w którem Węgrzy formalnie zapomnieli, że po za Litawą nie leży przecież kraj nieprzyjacielski lecz połowa monarchii, złączona z drugą najściślejszym węzłem wspólnych interesów ekonomicznych i politycznych. Ów dziennik węgierski, który niegdyś tak szorstko wytykał Radzie państwa przedwczesne mieszanie się w rokowania ugodowe i wrzekome teroryzowanie gabinetu, ubolewa dziś wyraźnie, że węgierscy posłowie nie szukali prędzej styczności z kolegami wiedeńskimi, gdyż w takim razie dziś oszczędzonoby deputacyom regnikolarnym i komisyom ugodowym połowę czynności. Węgrów nie krzywdzi bynajmniej ta zmiana usposobień. Upokarzającem byłoby dla nich raczej dalsze trwanie w oporze, który przecież nigdy nie był i nie będzie synonimem, rozumnie pojmowanej konsekwencyi politycznej.

Wieści pokojowe, które tak długo obiegały całą Europę i bądź co bądź wszędzie budziły sensacyę przyjemną, pozostały tylko pogłoskami a jeżeliby już koniecznie wypadło wykazać, że z tąd wynikła jakaś korzyść dla świata, to możnaby chyba przytoczyć ten fakt, że pogłoski pokojowe nie mało przyczyniły się do uśmierzenia namiętności i niecierpliwości tam, gdzie ogół idąc za instynktem, przewiduje jeszcze większe powikłanie sytuacyi na Wschodzie już w najbliższej przyszłości. Można to powiedzieć szczególnie o Anglii, tej szczęśliwej Anglii, której dziś wolno popełniać niekonsekwencye i kroki zbyt przedwczesne bez narażenia się na niebezpieczeństwa, które w takich wypadkach bywają nieuniknione. Polityka angielska od początku zawikłań wschodnich nie odznaczała się ani jasnością ani szczerością, ale dziś jest trudniejszą do zrozumienia aniżeli przed rokiem w czasie memoryału berlińskiego. Po tylu śmiałych zapędach ku nieprzyjaźnej dla Rossyi interwencyi a zwłaszcza po znanej ostrej odpowiedzi na manifest wojenny cesarza Alexandra, dzisiejsza postawa Anglii jest niewytłumaczona. Nikt zapewne nie przypuszczał, żeby Anglia wdawała się w wojnę z amatorstwa t. j. nawet w takim razie, gdyby wymagane rękojmie otrzymała bez ofiar wojennych, nawet bez mobilizacyi na postrach zarzadzonej. Ależ rękojmia takich nie otrzymała Anglia dotąd, bo wszystko, co doszło do wiadomości publicznej o ostatniej nocie rossyjskiej do Londynu adresowanej, jest tylko powtórzeniem tego, co było słowami zapewnione przed wybuchem wojny. Tak samo jak dziś, zapewniała Rossya o humanitarnych celach wojny Anglię i całą Europę wtedy, gdy parlament angielski znaczną większością głosów pochwalał niewzruszone dążności lorda Beaconsfielda. O zajęciu Stambułu lub o wdzieraniu się Rossyi w kanał suezki nie było mowy także i wtedy, gdy lord Derby zadziwił całą Europę stanowczym tonem odpowiedzi na manifest wojenny. Jeżeli samo ponowienie zapewnień, które Rossya już dawno Anglii dawała, wystarcza na takie złagodzenie gorączki wojennej Wielkiej Brytanii, to cóż dopiero stać się może po powrocie hr. Szuwałowa, który według depesz petersburskich wraca do Londynu z bardzo uspokajającemi instrukcyami. Wszystkie te objawy muszą przyprowadzać do rozpaczy tureckich mężów stanu, bo pokazało się, że zawsze więcej liczyli na pomoc Anglii niż na własne siły. Zwątpienie takie jest łatwe do wytłumaczenia, chociaż nie podzielają go wszyscy świadkowie zapasów wojennych na Wschodzie. Świat łatwiej posądza Anglię o przebiegłość aniżeli o niekonsekwencyę lub małoduszność w obronie interesów, które uznane zostały na żywotne dla całej przyszłości państwa. Na czem miałaby polegać ta przebiegłość, tego niepodobna tak łatwo odgadnąć dziś, gdy wojska rossyjskie stoją już pod Erzerum a więc prawie u kresu, który wytykano kampanii w Azyi. Kwestya, gdzie się Rossya zatrzyma po przekroczeniu Dunaju i złamaniu siły tureckiej w Bułgaryi, ma wielkie znaczenie dla innych mocarstw interesowanych wojną wschodnią, ale co do Anglii przypuszczano zawsze, że dla niej azyatycki teatr wojny będzie rozstrzygającą dyrektywą polityczną. Między interesami mocarstw interesowanych powyższą kwestyą a interesami Anglii, nie zachodzi bynajmniej taka łączność, ażeby Anglia mogła liczyć na to, że po rozstrzygnięciu kampanii w Bułgaryi osiągnie to, co chcąc bezpośrednio osiągnąć okupiłaby wielu ciężkiemi ofiarami, że krótko mówiąc, inne mocarstwa wyręczą Anglię. Na takich hipotezach Anglia nie opiera swoich warunków politycznych. Prędzej już możnaby sądzić, że uwierzyła wreszcie zupełnie ostatnim uspokajającym zapewnieniom rządu rossyjskiego.

Na ostatniej uroczystości papieskiej zyskają najwięcej republikanie włoscy. Twierdzenie to wyda się może zagadkowem ale mimo to opiera się na realnej podstawie. Uroczystość papieska wypadła w każdym razie świetnie i przekonała Włochy, że tak za granicą jak i w własnym nawet kraju kwestya papieska jeszcze nie zupełnie zmieniła się z sprawy bieżącej w historyczną reminiscencyę. Widok uroczystości papieskiej musiał niezawodnie zaniepokoić Włochów, skoro ludność rzymska mimo niechęci do demonstracyi i mimo przedstawień jej robionych w ostatniej chwili, zaimprowizowała znane owacye dla króla wbrew jego woli. Sam rząd był przeciwny tej demonstracyi, bo nie na żart wojskiem zagrodził drogę do Kwirynału a nawet później musiał się usprawiedliwić z tego kroku. Wynika ztąd naturalnie, że ultramontanizm wydaje się Włochom chwilowo daleko niebezpieczniejszym aniżeli republikanizm. Prasa liberalna nie obwija tego w bawełnę i uzasadnia to w ten spo-

---

16)

OPIEKUNOWIE WDOWCA

Obrazek z życia wiejskiego

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“

V.

Opozycya podnosi głowę.

(Ciąg dalszy.)

Na mocy przywileju udzielonego powieściopisarzom, pozwolę sobie zacytować czytelnikom jeden ustęp z powyższego pisma notaryusza:

„Miałaś racyę droga Lucynko; nasz wdowiec mięknie bardzo pod naciskiem okoliczności, nagrobek zrobił swoje, groźba opisu majątku odda go na waszą łaskę i niełaskę. Nie wątpię, że panna Józefina musi ustąpić, i że panna Klotylda znajdzie go niezadługo u nóg swoich. Dodaję w końcu, że płonne były obawy o tę Józefinę — jest brzydka, stara i gadatliwa panna, znosi ją tylko, ale widocznie nie lubi... konsyliarzowa może tryumfować...“

Notaryusz ucałowawszy wszystkich odjechał dnia tego, pozostawiając gorycz w sercu Bolesława. Co tu robić z tą Józefiną? Wydalić, jakoś nie ma powodu, a zresztą matka, siostra, szwagier Jacenty obsiędą go, zarzucą wymówkami, że tylko ulega tamtej stronie a ich zaniedbuje... Zostawić — tamci będą dokuczać, kłuć, szykanować, a na dnie tego wszystkiego spoczywa Klocia z konsyliarzową!...

— Miał racyę notaryusz radząc neutralność! — powiedział sobie po chwili Bolesław — jestto jedyny środek wydobycia się z pod tej opieki. Zresztą niechże raz będę panem u siebie...

Powziąwszy takie heroiczne postanowienie, siadł do biurka, i w długim liście do siostry przedstawił jej wszelkie okoliczności, zmuszające go do zmiany rządów domowych; prosił w końcu, żeby zajęła się odwołaniem Czapczyńskiej i panny Józefiny w jego imieniu, gdyż nie ma odwagi sam tego uczynić. „Jutro jadę do Krakowa powtórzyć toż samo Klingerom i poszukać zupełnie obcych kobiet, któreby się zajęły prowadzeniem domu w Skalicach i edukacyą moich dzieci.“

Uradowany z tego czynu odwagi cywilnej, zapieczętował list, oddał posłańcowi i z swobodniejszą myślą szedł do pokojów dzieci. Z sali jadalnej, przez którą wypadało mu przechodzić, doleciała go żywa bardzo rozmowa panny Józefiny z Czapczyńską.

— To nie do wytrzymania — mówiła panna Józefina u drzwi dziecinnego pokoju — dzień w dzień zepsute mięso... Ależ to można zatruć ludzi...

— Jednak nie widać, żeby pannie szkodziło — odpowiada kręcąc się przy kredensie Czapczyńska. — Dziwna rzecz, pan je a nic nie mówi.

— Nawet koty jeść nie chcą... dalibóg przy takiem jedzeniu niepodobna tu dłużej wysiedzieć. Chleb jak kamień, kasza stęchła, mleko przypalone, i gdyby nie kawa, to z głodu możnaby umrzeć.

— To też to, że te koty potrzebują same funt mięsa na dzień.... Fe!... kto to widział, aby taka panna guwernantka zajmowała się tylko kotami... muszę ja im sprawić bal kiedy...

— Lepiej żebyś pani zamiast czytania gazet zajęła się więcej domem i potrzebami dzieci niż mojemi kotami...

— A panna zkąd masz prawo do rozkazywania? — krzyknie głośniej Czapczyńska. — Co komu do tego, że ja czytam gazety?... Ja tu nie znam nikogo do rozkazów prócz pana samego....

Bolesław uznał właściwem wejść na to do sali jadalnej. Panna Józefina cofnęła się prędko zamykając drzwi za sobą, a zaczerwieniona Czapczyńska wystąpiła od razu z energiczną skargą do wdowca...

— Proszę pana, to nie do wytrzymania z tą panną Józefiną! Wszystko jej źle, wszystko nie dobre, twarde, niedopieczone. A miłosierdzie Boże, widziałam już tyle i wielkich pań, i księżne, i hrabiny, a nie żadne guwernantki, i nie było takich kaprysów...

— Daj pokój pani! — rzecze półgłosem Bolesław machnąwszy ręką.

— Jak tu dać pokój, kiedy od rana do nocy tylko narzekania, tylko żale, to przed panienkami, to przed służbą. A i tak wychodzi tyle na dom, co niech Pan Bóg broni; mnie aż włosy stają na głowie na myśl, jak tu przyjedzie pani starsza z panią Urszulą i zobaczą rachunki...

— Moja w tem głowa — odpowiada Bolesław — a tymczasem proszę pani nie skąpić tak znowu, żeby dawać aż liche mięso.

— To i pan jest przeciwko mnie! — zawoła z uniesieniem Czapczyńska, a w tej chwili otwierają się drzwi od pokoju dzieci, z których trzymając jakąś robótkę w ręku wchodzi panna Józefina...

— Przyznajesz pan sam, że jadamy zepsute mięso i co drugi dzień krupnik z kości...

— A kiedyż to bywa ten krupnik, kiedy? — krzyczy już zaperzona Czapczyńska.

Panna Józefina odpowiada na to, Czapczyńska nie daje jej dokończyć i znowu swoje; argumenta coraz ostrzejsze lecą jeden za drugim, w pośród których stoi pan Bolesław i nie może złapać wolnej chwili między ich rozmową, aby wystąpić ze swoją interwencyą.

Gwar się wzmaga, nic nie skutkują słowa dziedzica: „Ciszej, ciszej... za pozwoleniem... co to jest?..“ aż wreszcie zniecierpliwiony i oburzony nakrywa głowę czapką i wynosi się czemprędzej na dziedziniec...

— A to mię obdarzyli przyjemnym zarządem! — mówi do siebie biegnąc co tchu do oranżeryi... — Tak, tak, ma racyą notaryusz, tylko neutralność...

Dano znać, że obiad na stole; musiał więc wrócić do domu, lecz jeszcze nie doszedł do ganku, gdy Czapczyńska zastąpiła mu drogę żądając uwolnienia od służby.

— Dobrze — mówi lakonicznie Bolesław.

— Więc to tak służyć panu uczciwie i z gorliwością! — zawoła przedkładając rękami swoje argumenta. — Mam wdzięczność, mam za moje ślipianie po nocach nad reperacyą ubrania dziecinnego... To tak, Czapczyńska w kąt, bo panna Józefina, panna Jó-ze-fi-na — powtarza rozkładając sylaby — ze mnie nie kontenta!

— Wszakże pani sama niechcesz?

— No nie chcę... Ale to proszę pana boli, okrutnie boli taka poniewierka!...

Bolesław przyspieszył kroku, aby dopaść drzwi ganku i od razu znalazł się w jadalnym pokoju. Spojrzał — odetchnął, panny Józefiny nie było, tylko same dzieci z zapłakanemi oczyma siedziały na swoich miej-

sób, że republikanizm nie dąży do rozbicia jedności a tem samem jest konserwatywniejszy od ultramontanizmu czychającego na hasło do rozdarcia młodego królestwa na szereg państewek. Ze republikanizm włoski jest ściśle spokrewniony z radykalizmem społecznym o tem nie wspomina prasa włoska, chociaż jeszcze niedawno tem właśnie usprawiedliwiała i wychwalała nawet energiczne wystąpienie rządu przeciw zgromadzeniom i stowarzyszeniom republikańskim. Republikanie włoscy nie są jednak bynajmniej tak zręczni, ażeby oczekiwać można, że wyzyskają dobrze tę sytuacyę.

KORESPONDENCYE

Paryż, 7 czerwca

(*B*) Książę Broglie przyjmował w tych dniach członków trybunału handlowego, przy czem raz jeszcze miał sposobność powtórzyć to, co już poprzednio powiedział prezydent rzeczypospolitej, że głównym celem ostatniej zmiany gabinetu było „zapewnić spokojny bieg spraw i interesów kraju, zapewniając rządowi siłę i trwałość“. Obok tego ponowił przyrzeczenie utrzymania pokoju pomimo przesilenia, przez jakie Europa przechodzi w tej chwili. Jest to jedyny cel jego obecnych zabiegów i cel ten zostanie dopięty, bo nikt za obrębem Francyi nie powątpiewa o rzetelności słów marszałka. a wkrótce i nikt we Francyi nie będzie mógł o niej powątpiewać.

Wszystko, co różnej barwy dzienniki piszą o zamiarach rządu względem Izby, jest co najmniej przedwczesne. Rada ministrów nie powzięła dotąd ostatecznego postanowienia, czy w dniu 16 b. m. ogłoszone zostanie powtórne odroczenie na miesiąc jeszcze, czy zażąda od senatu przyzwolenia na rozwiązanie, i epoka przyszłych wyborów naturalnie nie może być dotąd oznaczoną. Mylnem jest także twierdzenie, że pierwszym krokiem Izby deputowanych przy zgromadzeniu się w dniu 16 b. m., jeśli odroczenie nie zostanie bezpośrednio ogłoszonem, będzie interpelacya do rządu w przedmiocie usunięcia poprzedniego gabinetu, bo interpelacya ta nie została zapisaną w porządku dziennym przed odroczeniem i pierwszeństwo przed wszystkiem mieć będzie budżet. Od sposobu. w jaki zachowa się Izba w tej kwestyi, zależeć będzie dalsze postępowanie rządu. Komitety lewej strony nie powzięły dotąd postanowienia w tym przedmiocie. Jedni chcieliby przyspieszyć rozwiązanie Izby, drudzy przeciwnie radzą zwlekać. żeby zyskać czas do roztrząsania adresu w odpowiedzi na orędzie marszałka.

Postawa legitymistów w senacie jest dotąd nie pewną; mają oni około 24 głosów, które mogą wystąpić albo na korzyść rozwiązania Izby deputowanych, lub przeciw temu krokowi; należy jednak spodziewać się, że członkowie tej grupy popierać będą konserwatywną politykę prezydenta.

Radykaliści dużo stracili w ostatnich dniach z dotychczasowej pewności siebie. Aresztowanie prezesa Rady municypalnej p. Bonnet-Duverdier, który pomimo wszelkich zabiegów i protestacyj za ostatnią decyzyą Izby oskarżeń, stawiony będzie w dniu 8 b. m. przed kratkami 10 oddziału policyi poprawczej za prezydowanie bez upoważnienia na zgromadzeniu publicznem w St. Denis i za ustną obrazę osoby prezydenta — spłoszyła nie pomału przywódzców tego stronnictwa, którzy pod poprzednim gabinetem zanadto przyzwyczaili się do zupełnej bezkarności. Mimo to próbowali oni jeszcze uorganizować manifestacye studentów, którzy mieli udać się przed mieszkanie aresztowanego, ale policya w czas uprzedzona zapobiegło wykonaniu tego zamiaru.

Liczono także na jaką głośną reklamę na korzyść p. Bonnet-Duverdier przy zagajeniu wtorkowego posiedzenia rady municypalnej, ale wiceprezes p. Lafont, który z prawa zajął krzesło aresztowanego prezesa, poprzestał na platonicznem wyrażeniu życzenia, żeby szanowny prezes jak najprędzej wrócił na swoje miejsce w radzie miejskiej.

Komitety dyrygujące lewej strony, otrzymujące bardzo dokładne i ciągłe doniesienia o prądzie politycznej sytuacyi na prowincyi zaczynają przyznawać, że od kilku dni otrzymywane z różnych stron wiadomości nie są dla nich zadawalniającemi. Z listów, które do nich piszą naczelnicy stronictwa republikańskiego w wielu departamentach, pokazuje się że sytuacya wyborcza wyraźnie zmienia się co raz bardziej na korzyść konserwatystów i że obecne szanse wybrania na nowo deputowanych republikańskich są daleko słabsze niż były nazajutrz po odroczeniu Izb.

To nowe położenie musi koniecznie spowodować głęboką zmianę w taktyce, jakiej się dotąd trzymały komitety lewej strony. Dla tego w obecnej chwili ci panowie pragnęliby zapobiedz rozwiązaniu Izby uznając nadewszystko niebezpieczeństwo postawienia kwestyi wyborczej przeciw osobie marszałka Mac-Mahona.

Przywódzcy stronnictwa republikańskiego bardzo są pomięszani i nie wiedzą czego się chwycić, a potrzeba zdecydować się niezwłocznie, szczególnie że zamierzyli zwołać zebranie się wszystkich lewych odcieni i uniknąć wszelkich rozpraw na tem zebraniu, poprzestając na przedstawieniu temu plenarnemu zgromadzeniu projektu rezolucyi, którąby została przez aklamacyę przyjęta. Otóż największą w tej chwili trudnością jest ułożyć text tego projektu.

W skutek tych objawów zwrotu w opinji wyborców prowincyonalnych, dzienniki opozyci radykalnej zaczną teraz głosić, że republikanie pragną uniknąć rozwiązania Izby żeby nie zaszkodzić interesom handlu i przemysłu, które musiałyby uledz stagnacyi z powodu nieuniknionych agitacyj przed i w ciągu wyborów.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 8. czerwca (Koresp. *Gaz. Lwowskiej*) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej odznaczało się i liczniejszym nieco udziałem i fizyognomią więcej ożywioną. Wielka nawet zapanowała żywość po odpowiedzi posła Eichhofa jako przewodniczącego w komisyi podatkowej, na interpelacyę posła Edw. Suessa, którą to interpelacyę i odpowiedź zaraz poznamy, a następne rozprawy o projekcie kolejowym trzymały uwagę Izby na uwięzi aż do samego zamknięcia posiedzenia przez marszałka; odrzucono nawet formalny wniosek o wcześniejsze zamknięcie, a to mimo niezmiernie dusznej atmosfery, która każdemu już dawała się we znaki.

Po zagajeniu posiedzenia przez marszałka Rechbauera o godz. 11. min. 20 i po zwykłych na wstępie formalnościach zabrał głos poseł Edw. Suess: Pozwolę sobie zwrócić się do pana przewodniczącego w komisyi podatkowej z kilku zapytaniami. Dostatecznie jest znane obciążenie ludności podatkami, wynikające z systemu dzisiejszego; znane także pragnienie ulgi, której warstwy niższe spodziewają się z reformy podatkowej przez złożenie cząstki ciężaru na więcej uwzględniane dotychczas warstwy wyższe. Łatwo pojąć, że z wielkiem zaciekawieniem oczekuje się początku obrad w pełnej Izbie. Spodziewaliśmy się też otrzymać z komisyi gotowe projekty już podczas świąt. Tydzień za tygodniem upływa, a na domiar dowiadujemy się, że komisya podatkowa uchwaliła wnieść, aby nowe ustawy podatkowe weszły w życie dopiero w pół roku po terminie naznaczonym w projektach rządowych. Słychać, że w jesieni mamy przystąpić do obrad. Gdy atoli wspomnę, że w jesieni nadto czeka nas budżet i ugoda z Węgrami, i że jednocześnie obradować mają delegacye wspólne, pytam się, czy parlament wydoła tej pracy? Gdy nadto wspomnę groźne położenie rzeczy po za granicami państwa, a przykre położenie wewnętrzne, pytam się, czy parlament nie powinienby w takiej chwili ułatwić się z nagromadzonemi już pracami, zanim się rozejdzie? Pan przewodniczący w komisyi podatkowej tak delikatne posiada czucie parlamentarne, że te argumenty bez dalszych wywodów posłużą mu za dostateczne usprawiedliwienie pytań następujących: 1) Jakież okoliczności sprawiły, że nie mamy dotychczas w ręku projektów podatkowych? 2) kiedy można się spodziewać, że je otrzymamy? 3) Czy po stronie komisyi stawa coś na przeszkodzie rozpoczęciu obrad natychmiast?

Poseł Eichhof (przewodniczący w komisyi podatkowej): Na pytania te, nie należące po części ani do komisyi ani do mnie, odpowiem, ściśle rzeczy się trzymając, a ztąd też nie rozbierając kwestyi, ażali, w chwili największego wytężenia umysłów na położenie rzeczy za granicą i wewnętrzne, i wśród niepewnych stosunków, można uznawać porę stosowną do nakładania na ludność nowych ciężarów *(huczne i przeciągłe brawo !)*; bo trzeba mi otwarcie powiedzieć, że nie o ulgę tu chodzi, lecz o większe ciężary *(przeciągłe brawo! i oklaski z lewicy)*. Komisya podatkowa uznała konieczność tych nowych ciężarów, ale nie myśli pokrywać ich maską ulgi, lecz rozłożyć na barki zdolne jeszcze dźwigać. Co się tyczy pierwszego pytania, odpowiadam, że prace komisyi musiały postępować zwolna. skoro wybrano komisyę z 36 członków wedle krajów, tak że tyle różnych interesów krajowych i osobistych musiało wpływać na tok obrad komisyjnych. Ale byliśmy pilni, za to ja ręczę. Odbyliśmy około 90 posiedzeń dla samych nowszych projektów, nie licząc posiedzeń komisyj ściślejszych. Co do drugiego pytania, oświadczam, iz projekty wszystkie gotowe, niegotowe tylko sprawozdania, które jednak najdalej do dnia 20. b. m. będą w ręku Izby. Trzecie pytanie nie do mnie należy, lecz od pana marszałka zależy postawienie projektów na porządek dzienny, gdy będą do Izby wniesione *(Brawo!)*

Z porządku dziennego idzie ciąg dalszy obrad nad znanym projektem kolejowym.

Poseł Tomaszczuk przemawia za projektem, zwracając się głównie przeciw argumentacyi Schaupa i Auspitza, którzy przemawiali za przyjęciem tylko §§. 1go i 3go, a odrzuceniem drugich. Mówca dowodzi, że ustawa ta tak ściśle w sobie łączy się i wiąże, iż nie można wyrywać z tej harmonijnej całości ani jednego paragrafu bez podkopania całej budowy. Mówca zresztą pozostaje często niezrozumiany z powodu wielkiego w Izbie niespokoju, który mimo wezwania marszałka się nie ucisza.

Poseł dr. Weigel zabiera głos do przemówienia następującego (wedle stenogramów): Wysoka Izbo! Mając sobie poruczone przez szanownych rodaków na tych wysokiej Izby ławach, zadanie wypowiedzenia zapatrywań, do których doszliśmy po zbadaniu ustawy niniejszej a raczej niniejszego projektu komisyi kolejowej, wezwaniu temu tem chętniej czynię zadosyć, ile że będę mógł dowieść, że pod pewnym względem rozchodzą się wprawdzie zapatrywania nasze zasadniczo, że atoli z drugiej strony są także pewne wspólne nam punkty, a to w tym duchu, w którym już szanowni koledzy nasi w komissyi się oświadczali, a nawet już na 195tem posiedzeniu tej wysokiej Izby, jeśli się nie mylę, dnia 1 marca r. 1876, oświadczył się jeden z szanownych kolegów naszych, pan poseł Jaworski, wyznając, że zaradzenia smutnemu pod względem pieniężnym stanowi dróg żelaznych dopatrujemy się w zakupnie na rzecz skarbu a względnie w zarządzie państwowym, że atoli rząd przy zawieraniu układów powinien nie pozwalać narzucać sobie warunków stanowiących prejudykat ku którejkolwiek stronie. Trwamy i dziś jeszcze w mniemaniu, że warunkowo można w projektowanych sposobach dopatrzyć się zaradzenia wadliwym stosunkom w dziedzinie dróg żelaznych, a więcej jeszcze trwamy w pragnieniu szczerem, aby zmniejszyły się ciężary spadające na barki państwa, ale nie obojętna to rzecz, panowie, jakiemi sposobami do tego się zmierza, a dla opodatkowanego, którego zastępujemy, rzecz to największego interesu, aby jasno poznał sprawę; i ten to interes naszych wyborców wkłada na nas obowiązek uczestniczenia w dyskussyi i wyłuszczenia naszych zapatrywań.

Z tego, co już się rzekło wynika, że nie stawamy na stanowisku uporczywej negacyi, nie zmierzamy do przejścia nad sprawą do porządku dziennego; ale nie możemy też zadowolić się formą prostych wniosków dodatkowych, zwłaszcza że i tak gdyby wnioski takie uznano, przekazanoby je komissyi. Jasno zdając sobie sprawę z odpowiedzialności naszej wobec wyborców, wolimy ściśle z nią się liczyć i przez nowe opracowanie, a nawet przez ujęcie ustawy w ściślejsze formy znaczenia zasadniczego zdążać do zyskania tych rękojmi, które wydają się nam niezbędnemi, by uniknąć albo czegoś połowicznego albo — *sit venia verbo* — niebezpiecznego eksperymentu, albo by nie trzymać się może niejasno określonych i ogólnikowych przepisów, by nie przyczyniać się do nich, a może nawet grzechu niemi się dopuścić wraz z innymi.

Jak projekt rządowy i komissya unikały ocenienia korzyści i niekorzyści zarządu państwowego i systemu tego w porównaniu z zarządem towarzystw akcyjnych, tak i my dalecy jesteśmy od szczegółowego rozbierania zalet i wadliwości tego lub owego zarządu. Nie pozbywamy się jednak obowiązku rzucenia od siebie niejakiego światła na te motywa, które w obu projektach szczególniej uwydatniono i ujawniono, i przeciwstawienia im nasuwających się nam wątpliwości i zapatrywań naszych wraz z tem, co z niemi się wiąże. W czem trzymać się będę kolei, w jakiej po sobie następują projekty i ich motywa.

W motywach rządowych omówiono dotychczasowe pojmowanie kwestyi niedoborów przez Radę państwa i przez rząd, tudzież wszystko, co przeciw temu pojmowaniu rzeczy przemawia, jak niemniej zasadniczą możność pokrycia niedoborów kolejowych przez państwo, przy czem mimochodem nadmieniam, że wynikająca z stanowiska państwa względem dróg żelaznych sporna i dawniej niezałatwiona kwestya kompetencyi sądów obecnie w skutek orzeczeń dwu sądów zmieniła się już o tyle, o ile właśnie sędziowie oświadczyli się co do tej kompetencyi, tak że w przyszłości godność i powaga państwa wymagać będzie uszanowania tego stanowiska w swojem pojmowaniu sprawy. Mówiąc o tych niedoborach i o § 1szym projektu szanownej komissyi kolejowej, nie chciałbym sprowadzić na nas zarzutu, iż to, czego my żądamy, wyraża coś niepotrzebnego lub o tyle niepraktycznego, o ile zawarte już w sformułowanej ustawie, lub o ile ktośkolwiek może mógłby sprowadzić żądania nasze *ad absurdum.* Albowiem zarzucić nam ktoś może, iż domagać się przy §. 1szym przekazania projektu na nowo komisyi, aby oznaczyła, w których wypadkach rząd ma prawo a ewentualnie nawet obowiązek pokryć niedobór zaliczką, jest wielką niedorzecznością, bo nałożenie rządowi obowiązku miałoby ten skutek, że ile możności wszystkie koleje dopuszczałyby się niedoborów, aby mieć prawo do zaliczki. Ale nie obawiam się, iżby to słusznie zarzucić można, bo wszakże §§. 3ci i 4ty pociągnęłyby za sobą sekwestracyę i objęcie zarządu przez państwo, a ztąd kolej taka powinnaby raczej zamaskować swój nie-

---

scach. Nic nie mówiąc zastąpił gospodynię rozlewając zupę po talerzach i tak przez cały obiad musiał to powtarzać z innemi potrawami, a po obiedzie obetrzeć buzie, i odwiązać fartuszki najmłodszym. Z ruchów jego ożywionych znać było, że jest w dobrem usposobieniu — sama opatrzność szła w pomoc jego neutralności.

Jeszcze nie zdążył otworzyć drzwi do gabinetu, gdy dogoniła go z podsiniałemi oczami panna Józefina.

— Czy mogę prosić pana o chwilę rozmowy?

— I owszem, słucham — mówi przepuszczając naprzód zadąsaną nauczycielkę i zapraszając, aby zajęła miejsce na szeslongu.

— Dziękuję — mówi chłodno — nie wiele mam do powiedzenia — wobec sceny, której pan raczyłeś być niemym świadkiem, nie pozostaje mi, jak tylko ustąpić tej pani.

— Której? — pyta udając naiwnego Bolesław.

— Czap-czyń-skiej — odpowiada rozkładając na sylaby to nazwisko...

— Więc pani chcesz mię porzucić tak, bez żadnej ceremonii?

— Jeżeli pan nie chciałeś sobie robić ceremonii ze mną i nie odezwać się ani słowem na moją obronę, to dla czegoż ja mam być lepszą od niego...

— Niechże przynajmniej pani zaczeka, dopóki nie przyjedzie matka moja lub siostra. Ja muszę jutro na kilka dni wydalić się z domu...

— Mogę jeszcze pozostać te parę dni...

— Bardzo mi przykro że tak jest, ale trudna rada, nie mogę się opierać jej żądaniu — odrzekł sucho Bolesław obserwując stan barometrów.

— Ostrzegam jednak pana, że żadna, jakaby to była nauczycielka, przy tej ordynaryjnej babie tu nie wytrzyma... Straszne rzeczy, jak te proste kobiety mogą się przy pobłażaniu rozzuchwalić...

Lecz wdowiec zajęty barometrami, nie odpowiadał nic na te uwagi panny Józefiny, a widząc, że ma jeszcze zamiar dalszego rozwodzenia swych żalów, wydobył pokratkowany zeszyt z szuflady, i z całem zajęciem zaczął notować raźno w nim cyfry. Panna zmiarkowała, że nie ma co czekać, odwróciła się więc niegrzecznie i wyszła trzasnąwszy drzwiami za sobą.

— Otoż muszę kuć żelazo póki gorące! — zawołał Bolesław zacierając ręce — i wydał polecenie Owsińskiemu, aby na jutro były gotowe konie do wyjazdu. Jednocześnie napisał list do matki donosząc o stanie wypadków i prosił, aby przyjechała natychmiast do pilnowania dzieci.

— Nic tylko neutralność, ścisła szwajcarska neutralność. Ja wiem, one gotowe się pogodzić; u kobiet tak łatwo o poróżnienie, jeszcze łatwiej o pogodzenie, ale ja nie będę czekał na to: klamka zapadła!

W tej myśli zatem, mimo zachmurzonego oblicza żegnających go kobiet, udał wielce poważnego rzucając prośbę o opiekę nad domem i wyjechał do miasta pełen dobrych nadziei, jak człowiek, który wysiedziawszy karę więzienną zobaczy świat i ludzi na nowo i zacznie marzyć, w jaki sposób urządzi się na przyszłość, aby zapomnieć przebytych cierpień.

Piękny dzień jesienny z małym przymrozkiem, orzeźwiał jego myśli i plany co do ugłaskania całej Klingerowskiej familii. Liczył na pomoc notaryusza, który mu neutralność zalecał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dobór, niż sprowadzać na siebie podobną nieprzyjemność. Tyle o jednem.

Dalej mówią motywa na str. 8 *(czyta)*: „Wypada nadać rządowi ogólne prawne pełnomocnictwo z **pewnemi** zastrzeżeniami ku uchronieniu skarbu od niebezpieczeństw.“ Otoż i my także pragniemy pewnego, a właściwie **więcej** pewnego i ściślejszego sformułowania §. 1go, jako dyrektywy dla rządu, ściślejszego niż proponuje projekt szanownej komisyi kolejowej; a że tego pragniemy i że w interesie wyborców naszych i kół interesowanych inaczej pragnąć nie możemy, nikt nam tego za złe brać nie powinien, tem mniej ile że sposób — by wskazać na to jednem tylko słowem — ile że sposób, w jaki n. p. czasu swego państwowe kasy zaliczkowe i co tam jeszcze z niemi się wiąże, miały wspomagać ruch, podupadły w czasach przesilenia, bynajmniej nie zadowalał wszystkich kół przemysłowych i interesowanych, i że może tam także byłaby była upragniona forma ściślejsza, niedopuszczająca wspomagania w znacznej części tych, ktorzy niezawsze godni byli wspomnienia. (*Głosy z prawicy*: bardzo słusznie!)

Jesli tedy wobec takich doświadczeń żądamy. aby § 1szy jasno przepisywał, kiedy rząd ma mieć prawo. ewentualnie nawet obowiązek wspomagania rzeczonych dróg żelaznych w razie niedoborów zaliczkami, jeśli pragniemy, aby komissya w nowym opracowaniu powiedziała także. kiedy rząd do uczynienia tego z **własnej mocy lub inicyatywy** nie jest powołany. czyli po prostu. że mu nie wolno. wyrażamy logicznie tylko to. co wedle naszego zapatrywania ku zapobieżeniu faworyzacyi jednych z krzywdą drugich lub z krzywdą państwa, wypowiedzieć jest tylko obowiązkiem naszym.

Przechodzę do punktu drugiego. Jest nim podniesiona w motywach rządowych i w sprawozdaniu komissyi korzyść wynikająca z zarządu państwowego i administracyi państwowej.

Sam chętnie wyznaję. iż mam zupełną i dobrą wiarę. że dla podźwignienia czynników moralnych wiele stać się może przez służbę państwową i zarząd państwowy; ale jasno też zdaję sobie sprawę z trudności, które w tym względzie pokonać wypadnie. trudności, które sam rząd w motywach swych wyraźnie uznaje a którym sprawozdanie komissyi także nie przeczy, a które przeto wszyscy powinniśmy mieć na baczności. Jest to mianowicie **komercyalna i przemysłowa** strona tej sprawy. Szanowny mowca tuż przedemną, jeśli dobrze zrozumiałem, powiedział, że nie jasno mu, albo że nie wie w tej chwili. co sądzić o podnoszonem z takim naciskiem uzdolnieniu komercyalnem. Otóż jest to rzecz w zarządzie komercyalnym i przemysłowym niepospolicie ważna, a czytając wyznanie rządu w motywach, że jest brak sił uzdolnionych i rutynowanych. i że dopiero po objęciu zarządu przez państwo wychowa się siły niezbędne do niego. nie zatajam sobie bynajmniej, iż państwu właśnie ten brak bardzo się da we znaki; komercyalne zaś korzyści z zarządu państwowego, ubezpieczenie interesów narodowych w sprawach taryfowych, czego właśnie z takiem upragnieniem oczekujemy — wszystko to zawisło przedewszystkiem od pozyskania dzielnych sił komercyalnych. bo tylko takim ustrojem całego zarządu państwowego pod względem administracyjnym ustrzedz się można wielkich szkód, któreby wynikły — a mówię to nie tonem zarzutu — z biurowego. a raczej biórokratycznego ustroju w zarządzie, któryby poprostu powstrzymywał wszelki postęp w nowej machinie zarządu państwowego. (D. n.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Przeprawa przez Dunaj).

Zbliża się chwila, w której armia rossyjska forsować będzie przeprawę przez Dunaj, ażeby zmierzyć się z nieprzyjacielem i rozstrzygnąć losy kampanii. Jeżeli wódz rossyjski nie zdecyduje się na forsowanie przejścia przez Dunaj, nie przyjdzie oczywiście do żadnej stanowczej akcyi. Jeżeliby przeprawa przez Dunaj w obliczu armii tureckiej okazała się rzeczą niewykonalną, nie możnaby wprawdzie mówić o zupełnem zwycięstwie armii tureckiej, o zwycięstwie w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale mimo to stwierdzonym byłby ponownie fakt, że Turcyi nie podobna zwalczyć w Europie; a wtedy takie niepowodzenie równałoby się zupełnej klęsce wojsk rossyjskich. Wiedzą o tem dobrze tak w rossyjskiej jak i w tureckiej głównej kwaterze. Wódz rossyjski musiał wspólnie z sztabem generalnym zastanowić się dokładnie nad środkami i sposobem przeprawy przez Dunaj, a wódz turecki musiał również obmyślić środki za pomocą których można by najskuteczniej powstrzymać przeprawę nieprzyjacielskich wojsk.

Przypatrzmy się tedy bliżej szansom powodzenia z jednej i drugiej strony. Historya wojen wykazuje bardzo mało przykładów skutecznej obrony wielkich rzek. Na długiej linii wielkiej rzeki można zawsze upatrzeć pewien punkt słaby, przez który można przeprawić się na brzeg przeciwległy. Ale właśnie pod tym względem są stosunki dla armii rossyjskiej wcale niekorzystne. Od Czarnego morza aż do granicy serbskiej, gdzie dla wodza rossyjskiego rozpoczyna się teren neutralny, wynosi długość Dunaju w linii powietrznej 90 mil. Odliczyć tu wypada kilkanaście mil w Dobruczy, gdzie przeprawa przez rzekę byłaby istotnie najłatwiejszą, ale nie nastręczałaby korzyści strategicznych; odliczyć także wypada kilka lub kilkanaście mil na te przestrzenie, nad któremi dominują fortece tureckie, tak, że przeprawa w tych miejscach jest czystem niepodobieństwem. Z tych 90 mil długości pozostaje tedy około 50 mil, w granicach których można upatrzyć kilka punktów do przeprawy.

Sztuka wojenna jest kombinacyą obszaru, czasu i siły. Obszar określiliśmy już powyżej, czasem. jest w tym wypadku czas potrzebny na zbudowanie mostu, po którym mogłaby przejść armia, siłę reprezentuje korpus, potrzebny do obrony rzeki. Słynny pisarz wojskowy, Clausewitz, ujął w formułkę matematyczną ów stosunek między obszarem, czasem a siłą przy obronie wielkich rzek. Jeżeli w tej formułce zamiast ogólnych wyrazów użyjemy cyfr szczegółowych. otrzymamy następujący przykład: Przypuśćmy, że długość rzeki, która ma być bronioną, wynosi 24 mil. Do obrony tej linii stoi w pogotowiu 60.000 żołnierzy. Do wybudowania mostu przez rzekę potrzeba 24 godzin. Od chwili. w której rozpoczęła się budowa mostu, może nieprzyjaciel. A budujący most przewieść na czółnach, łodziach i t. p. w przeciągu 24 godzin na brzeg przeciwległy (zajęty przez nieprzyjaciela B) 20.000 żołnierzy. Ta wyprawa wojska na brzeg przeciwległy podczas budowy mostu jest niezbędnie potrzebną do ułatwienia przeprawy wojsku w chwili. gdy most będzie gotowy. Jeżeli nieprzyjaciel B. ustawił na swym brzegu 24 mil długim. 60.000 żołnierzy do obrony rzeki w ten sposób, iż co ośm mil stoi korpus 20tysięczny, to taki korpus 20tysięczny może w przeciągu dwunastu godzin jawić się na każdym punkcie zagrożonym przez nieprzyjaciela A. Ale w przeciągu tych dwunastu godzin może nieprzyjaciel A. wysadzić na brzeg przeciwległy tylko 10.000 żołnierzy, tak więc stałoby 10.000 żołnierzy atakujących w obec 20.000 żołnierzy broniących przejścia, czyli innemi słowy, wojska atakujące byłyby narażone na zupełną zagładę (przypuściwszy, że obie strony walczące mają równie dzielnego żołnierza.) Nieprzyjaciel A może nawet w trzech rozmaitych punktach **równocześnie** forsować przeprawę przez rzekę, 60tysięczny korpus obronny, ustawiony przez nieprzyjaciela B. w sposób powyżej opisany wystarczy zawsze do zniweczenia takich zamiarów. Siła armii głównej nieprzyjaciela A. rozlokowanej na brzegu, nie ma wcale żadnego znaczenia w obec przyjętego przez nas przypuszczenia, że do wybudowania mostu potrzeba 24 godzin czasu i że w ciągu tych 24 godzin może nieprzyjaciel A wysadzić na brzeg przeciwległy za pomocą czółen, łodzi i t. p. tylko 20.000 żołnierzy. Tak tedy przeprawa przez wielką rzekę bronioną na przestrzeni 24 mil przez 60 tysięczną armię jest niemożliwą.

Zastosujmy powyższy przykład ogólny do faktycznych stosunków panujących nad Dunajem. Linia Dunaju, którą bronić wypada wynosi, jak to już wyżej powiedzieliśmy około 50 mil. Według powyższego przykładu potrzebowaliby Turcy do obrony tej linii 130 tysięczną armię a wiadomo, że armia turecka mająca bronić przeprawę przez Dunaj liczy około 140.000 żołnierzy i 41 bateryj polowych. Zachodzi teraz pytanie, ile mostów potrzebowaliby Rossyanie zbudować w celu przeprawy swych wojsk na brzeg turecki i ile wojska mogliby wysadzić na brzeg przeciwległy przed ukończeniem budowy tych mostów? Ten ostatni warunek jest niezbędny bo inaczej wszystkie mosty na nic się nie przydadzą. Na Dunaju nie mogą być zbudowane żadne inne mosty prócz pontonowych. Tego rodzaju mosty mają 14 stóp szerokości tak, że w jednym szeregu można ustawić po 6 żołnierzy, albo po dwóch żołnierzy i po dwa konie. Jeżeli szeregi maszerujących żołnierzy są zbyt gęste i jeżeli wojsko porusza się na tych mostach bardzo szybko, zaczyna most taki chwiać się niebezpiecznie; marsz musi przeto odbywać się powoli szeregi piechoty oddalone być muszą od siebie o trzy kroki, szeregi jazdy zaś co najmniej o 6 kroków; wozy muszą być odddalone od siebie co najmniej na 30 kroków. Przez taki most może w ciągu 24 godzin przejść 20tysięczna armia wraz z konnicą i artyleryą. Park mostowy składający się z 75 koni i 18 wozów, mieści w sobie materyał na zbudowanie 28 sążni długiego mostu; potrzeba więc co najmniej ośm takich parków mostowych na zbudowanie jednego mostu na Dunaju, czyli, dla przeprawy 300 tysięcznej armii rossyjskiej przez Dunaj potrzebaby zbudować 15 mostów i mieć pod ręką 120 parków mostowych po 18 wozów i 76 koni!

Zastanówmy się dalej nad środkami, jakie posiada Rossya do przeprawy tych wojsk. które mają przejść na brzeg przeciwległy jedynie w celu obrony robotników zatrudnionych przy budowie mostu. na co potrzeba co najmniej sześć godzin czasu. Wojska. które mają spełnić to zadanie mogą być przewiezione na pontonach. na których może pomieścić się po 10 szeregowców. Ile czasu i ile takich pontonów potrzebaby na to, aby przewieść armię 20-tysięczną? Dla Rossyan byłoby daleko korzystniej. gdyby mieli do dyspozycyi znaczniejszą liczbę statków parowych. Wówczas mogliby operować w sposób następujący: Na brzegach Dunaju mogliby ustawić ciężkie działa. które nie dozwalałyby tureckiej artyleryi polowej zbliżać się za nadto do brzegu i ostrzeliwać parowce rossyjskie. Miejsce. w któremby miała nastąpić przeprawa na statkach parowych. musiałoby być dostatecznie bronione od ataku tureckich okrętow pancernych. Ubezpieczywszy się w ten sposób, możnaby przystąpić do właściwej przeprawy wojsk na brzeg turecki. Zwykły towarowy statek parowy. jakich posiada podostatkiem austryackie towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju. jest 176 stóp długi i 21 stóp szeroki: taki statek może pomieścić w sobie 649 żołnierzy pieszych a mianowicie 306 na pokładzie a 343 pod pokładem, albo 52 koni i 30 dział na pokładzie. Pięć minut potrzeba na to, ażeby piechota wsiadła do statku i tyleż czasu potrzeba do wylądowania; jazda potrzebuje na to samo co najmniej godziny czasu. Gdyby tedy Rossyanie mieli do dyspozycyi 20 statków parowych, mogliby w przeciągu pół dnia wysadzić na brzeg turecki 20-tysięczny, a w ciągu całego dnia 40-tysięczny korpus. Wówczas. ale tylko wówczas. mogliby Rossyanie stanąc silnie na brzegu tureckim. wykończyc budowę mostów i przeprawić całą swą armię naddunajską na brzeg turecki. Przeciw tak znacznym siłom rossyjskim. mającym bronić robotników zajętych około budowy mostów. musieliby Turcy wysłać daleko więcej niż 20.000 żołnierzy. albo musieliby mieć do dyspozycyi flotę pancerną. którąby przedarła się szczęśliwie przez miny podwodne i uderzyła na statki rossyjskie przewożące wojsko.

Nie wiemy dokładnie jakim materyałem do budowy mostów pontonowych dysponują Rossyanie. nie wiemy także ile statków parowych mają na Dunaju. Nie chcemy również wdawać się w kombinacye w których miejscach wojska rossyjskie forsować będą naprawdę przeprawę a w których tylko pozornie. W powyższym wywodzie przedstawiliśmy tylko wszystkie te czynniki. jakie są niezbędnie potrzebne do przeprawy przez rzekę. Gdy Napoleon I w r. 1809 przygotowywał się do przeprawy przez Dunaj pod Kaiser-Ebersdorf. niedaleko Wiednia. napisał do Masseny: „Przeprawa przez wielką rzekę w obliczu armii nieprzyjacielskiej, jest operacyą nadzwyczajnie trudną. Nie dość mieć mosty, ktoreby prowadziły na brzeg nieprzyjacielski. potrzeba jeszcze. dostawszy się na brzeg przeciwległy. zdobyć sobie obszerny teren, do należytego rozwinięcia swych sił zbrojnych“ A przegrawszy bitwę pod Aspern wypisał Napoleon dla swych marszałków następującą naukę: „W obliczu nieprzyjaciela nie wolno w jednym tylko punkcie forsować przeprawy przez wielką rzekę: przeciwnie, należy w kilku miejscach równocześnie starać się przejść przez rzekę. ażeby w jaknajkrotszym czasie na brzegu przeciwległym skoncentrować jaknajwiększe siły“. Zastosowawszy się do tych wskazówek. zaszła armia francuska do — Wagram...

Jeżeli Turcy nie zdołają Rossyanom przeszkodzić w przeprawie przez Dunaj, nie będzie to dla nich stanowczą klęską, tak samo, jak dla Rossyan dokonana szczęśliwie przeprawa nie będzie jeszcze stanowczem zwycięstwem. Właściwa wojna, walka o zwycięstwo, rozpocznie się dopiero w ówczas, gdy armia rossyjska stanie na ziemi tureckiej. Ale chodzi tu o moralne znaczenie takiego epizodu. Generał Clausewitz wypowiada w swem wiekopomnem dziele p. n. „Wojna“ następującą sentencyę: „W wojnie zawodzi wszystko, co nie jest oparte na scisłem obliczeniu; to też i obrona rzeki nie będzie miała żadnego powodzenia, jeżeli armia nie ma odwagi wystąpić w otwartem polu w obec wroga, lecz łudzi się nadzieją, że szerokie koryto rzeki powstrzyma pochód armii nieprzyjacielskiej. W ówczas jest tak mało zaufania do własnych sił, że wódz i armia są pełne troski o swą przyszłoć, która też nie długo każe czekać na siebie...“ Jeżeli Turcy liczyli tylko na to, że potrafią Rossyanom przeszkodzić w przeprawie przez Dunaj, to pomyślna przeprawa wojsk rossyjskich znaczyłaby tyle, co zupełna klęska armii tureckiej. Jeżeli zaś Turcy przygotowali się na coś więcej niż na samą tylko obronę Dunaju to wojna istotna rozpocznie się na dobre dopiero wówczas. gdy wojska rossyjskie będą na prawym, tureckim brzegu Dunaju.

(Okólnik turecki przeciw Rumunii.)

Porta wystosowała do mocarstw europejskich, jak to już czytelnikowi wiadomo okólnik, w którym protestuje przeciw ogłoszeniu niezależności Rumunii. Okólnik ten opiewa dosłownie:

„*Pera* 5 czerwca. W. Porta zawiadomiła już poprzednio mocarstwa, które podpisały traktat paryski o konwencyi, którą rząd bukaresztski ułatwił wojskom rossyjskim wkroczenie do zjednoczonych księstw i do państwa. Odtąd wojska mołdawsko-wołoskie nie zaprzestały czynności nieprzyjacielskich w obec kraju i wojsk cesarskich. Wreszcie została W. Porta uwiadomioną, że rząd książęcy proklamował swą niezależność i wypowiedział wojnę państwu zwierzchniczemu. Bunt zjednoczonych księstw jest zatem faktem dokonanym. Ci sami ludzie, którzy z haniebną zdradą oddali kraj w ręce nieprzyjacielskie, posuwają tak daleko swe szaleństwo, że usiłują zerwać węzły, które łączyły księstwa z resztą państwa i otwarcie naruszyć układy. w których cała Europa określiła warunki politycznego bytu księstwa mołdawsko-wołoskiego. Europa wie, że W. Porta od dawna wiernie szanowała przywileje, nadane księstwom, nawet w najburzliwszych czasach i mimo uroszczeń rządu bukaresztskiego dążącego do tego, aby nadać znaczenie błędnym pojęciom, które sobie przed niejakim czasem wyrobił o swych prawach i obowiązkach wypływających z stosunków jego do dworu zwierzchniczego. Używaniu przyznanych swobód, owych bodźców każdego prawdziwego postępu nie stawiano żadnej przeszkody, ani też w niczem nie tamowano rozwoju instytucyj krajowych. Niestety wszystko to nie zdołało zatrzymać rządu książęcego na drodze, którą mu przepisywały honor i prawdziwe interesa kraju. Niezależność, którą proklamowano w tej chwili nie oszuka ani Europy ani nawet Mułtan i Wołoszczyzny. Historya uczy nas dostatecznie w jaki sposób rychlej czy później potrafi Rossya wyzyskać takie proklamacye niezależności dla swych interesów i ambicyi. Pobudzając księstwa do buntu nie zadowolniła się Rossya tem. aby zgotować upadek prowincyom, którym układy na długi szereg lat zapewniły dobrobyt godny pozazdroszczenia, ale nadto i w obec W. Porty okazując się współwinowajczynią rewolucyi i motorką najgorszych zasad przewrotu, całej Europie rzuca rękawicę, zdąża bowiem do obalenia i zniszczenia budowy politycznej uświęconej czasem a uznanej jeszcze niedawno za potrzebną do utrzymania pewszechnej równowagi. W obec takiej nieuczciwości podnosi W. Porta najwyraźniejszy i najmocniejszy protest przeciw uchwale rządu książęcego i przeciw ambitnym planom Rossyi i potępia czynności i zamysły, które są otwartym zamachem na układy, na warunki państwowego bytu księstw i najuroczystsze zobowiązania księcia Karola w obec swego lennodawcy. W. Porta oświadcza, że cokolwiekby powiedział i uczynił buntowniczy rząd Mułtan i Wołoszczyzny, zdecydowana jest bronić całości swych praw zastrzegając sobie użycie przeciw księstwom środków, które jej wskażą własne interesa i przebieg wypadków. Rząd cesarski prosi mocarstwa, które podpisały traktat paryski, aby krok ten wzięły do wiadomości, spodziewa się, że Europa przyłączy się do podniesionego przez nią protestu, i jest przekonana, że wszystkie mocarstwa, którym zależy na utrzymaniu europejskiego prawa międzynarodowego, zabiorą głos, aby potępić tak nierozumne i karygodne czynności, że postarają się o to, aby nie pociągnęły za sobą następstw politycznych i zapobiegną nieszczęsnym skutkom i niebezpiecznym przewrotom, jakieby ztąd dla równowagi europejskiej mogły powstać. Zechciej pan przeczytać tę depeszę Jego Ekscelencyi ministrowi spraw zewnętrznych rządu, przy którym jesteś akredytowany i wręczyć mu odpis. *podp. Savfet.*“.

(Anglia i kanał sueski.)

Obu Izbom parlamentu angielskiego przedłożono dnia 6 b. m. korespondencyę dyplomatyczną przeprowadzoną w sprawie kanału sueskiego. Z tej korespondencyi wyjmujemy depeszę, wysłaną przez lorda Derby'ego do lorda Lyons'a ambasadora angielskiego w Paryżu. Depesza ta opiewa:

„*Urząd zagraniczny* 16 maja 1877. Milordzie! Pan Lesseps odwiedził mnie 10 b. m. w urzędzie zagranicznym i oświadczył mi, że przyjechał z Paryża jedynie w tym celu, ażeby rządowi Jej królewskiej Mości przedłożyć projekt uregulowania przejazdu okrętów wojennych przez kanał sueski. Przyjąłem go w towarzystwie kanclerza i otrzymałem z rąk jego szkic projektu, który załączam w odpisie. Po krótkiej pogadance oświadczyłem p. Lessepsowi, że kwestya kanału sueskiego w śród obecnych stosunków jest nader trudną i drażliwą i że nie mogę na razie nic odpowiedzieć, jak tylko, że projekt mi przedłożony będzie przedmiotem ścisłych badań i zastanowienia. Rząd Jej królewskiej Mości zbadał istotnie bardzo szczegółowo i skrupulatnie ów projekt i przyszedł do przekonania, że plan proponowany w tym

projekcie zneutralizowania kanału za pomocą międzynarodowej konwencyi, napotkałby na tyle zarzutów natury politycznej i praktycznej, że rząd Wielkiej Brytanii nie może zalecać przyjęcia tego projektu ani W. Porcie ani też innym mocarstwom. Rząd Jej król. Mości jest głęboko przekonany o konieczności przeszkodzenia temu, ażeby kanał sueski przez którąkolwiek ze stron udział biorących w wojnie obecnej był zamknięty albo też naruszony a Ekscellencya możesz oświadczyć p. Lessepsowi, że rząd Jej k. M. oświadczył ambasadorowi rossyjskiemu, iż każde usiłowanie blokowanie kanału uważałby za zagrożenie interesów angielskich w Indyach tudzież za niebezpieczeństwo grożące całemu światu. Dodałem nadto, że każdy taki krok ze strony któregokolwiek mocarstwa prowadzącego wojnę, nie dałby się pogodzić z ścisłą neutralnością ze strony rządu Jej królewskiej Mości. — Rząd Jej królewskiej Mości zawiadomi Portę i wicekróla egipskiego o oświadczeniach danych przez rząd rossyjski a ambasador Jej król. Mości w Stambule niemniej też agent w Egipcie otrzymają polecenie oświadczyć, że rząd Jej król. Mości spodziewa się, iż tak Porta, jakoteż Khedyw unikać będą wszystkiego, coby mogło pociągnąć za sobą przerwę w żegludze przez kanał sueski, albo co by mogło uszkodzić ten kanał i wstęp do niego i „że rząd Jej królewskiej Mości jest stanowczo zdecydowany nie dozwolić, ażeby kanał sueski stał się widownią wojny lub w ogóle operacyj wojennych“. Zawiadamiając o tem p. Lessepsa, zechciej mu Ekscellencya wytłómaczyć, że rząd Jej królews. Mości wziął tym sposobem inicyatywę w sprawie ochrony kanału i że nie wątpi ani na chwilę, iż na wypadek, gdyby kanałowi sueskiemu groziłe istotnie niebezpieczeństwo tak rząd francuski, jakoteż wszystkie inne rządy postąpiły sobie w sposób całkiem analogiczny. pod. Derby.“

Projekt pana Lessepsa, o którym wspomina lord Derby w swej depeszy do lorda Lyonsa, opiewa:

„Międzynarodowy traktat o przejeździe okrętów wojennych przez kanał sueski.

Od czasu otwarcia przekopu sueskiego w r. 1869 szanowano zawsze zupełną swobodę przejazdu przez kanał okrętów wojennych i hadlowych a nawet podczas wojny francusko-niemieckiej nie zmieniło się nic w tej mierze. Rządy... zgodziły się tedy na to, ażeby ta sama swoboda była i nadal utrzymaną dla wszysskich okrętów państwowych i handlowych bez różnicy bandery i w ogóle bez żadnych wyjątków. Rozumie się, że statki wojenne muszą poddawać się środkom ostrożności, jakie zarządzone zostaną przez władzę miejscową celem zabezpieczenia terrytoryum egipskiego od inwazyi wojsk nieprzyjacielskich i od wysadzania na ląd materyałów wojennych.“

(Przemowa Ojca św. do pielgrzymów polskich.)

Czas otrzymał dosłowne brzmienie allokucyi Ojca św. do pielgrzymów polskich, mianej dnia 6 czerwca. Allokucya ta brzmi: „Jeżeli, synowie moi! drogie mi są pielgrzymki wszystkich narodów, przybywające codziennie do Rzymu dla pocieszenia uciśnionego Chrystusowego Namiestnika, to wasza pielgrzymka jest sercu memu jedną z najmilszych, tem milszą. że się zebrała wśród ciężkich dla waszego kraju okoliczności i trudności pochodzących z ucisku, jaki ze wszystkich stron dotyka wasz naród. Zmęczony trudem dni ostatnich, krótko do was, synowie moi, przemówię i krótkiej udzielę wam rady. W prześladowaniu, trzech głównie cnót potrzeba, a wam bardziej, niż komukolwiek: cierpliwości, stałości i odwagi. Bo do cierpienia, dzieci moje, jesteśmy stworzeni. Tylko wytrwałość przezwycięża wielkie uciski a odwagą stoimy jak murem w obec groźb prześladowania. A więc raz jeszcze powtarzam cierpliwość, stałość i odwaga, i proszę Boga, by wam tych cnót, tak potrzebnych, a w waszem położeniu tak koniecznych udzielić raczył. Znajdują się w waszym narodzie tacy, którzyby utrzymywali, że do tych trzech cnót dodać trzeba czwartą: siłę, siłę przeciwko sile, siłę przeciwko uciskowi. Nie, synowie moi, ja wam przypomnę przykład Chrystusowego Namiestnika, Ś. Piotra, który chcąc bronić Pana swego mieczem, usłyszał od Zbawiciela te słowa: „*mitte gladium tuum in vaginam.*“ Nie siłą więc wam odpierać dzisiejsze prześladowanie, lecz siłą kościoła, t. j. modlitwą i temi środkami, które nakazuje roztropność. Jeżeli nawet modlitwa nie nawróci prześladowców, to staje się „na ich głowy węglem żarzącym.“ Ja więc w tym celu za was modlić się będę i błogosławię Polskiej Koronie. A tu mi się przypomina, że dawnemi czasy często przychodził do mnie stary wasz generał, bardzo mężny na polu walki, ale daleko jeszcze mężniejszy na polu obowiązku i wiary. I tłómaczył mi często powody, dla których Polska zasłużyła na ucisk. Otóż ja wam daję błogosławieństwo na dusze wasze i na ciało wasze, na mienie i prace wasze, na życie i na śmierć. I daję wam błogosławieństwo na to, by ustały te powody prześladowania, o których mi mówił wasz generał, to jest te, które są w nas: własne grzechy nasze, i na przypomnienie prześladowcom, że jeżeli Bóg jest długo cierpliwy i miłosierny, to przychodzi czas, w którym się staje nieubłaganym.“

(Rzekome odzyskanie Ardahanu).

Korespondent *Pol. Cor.* pisze pod dniem 1 czerwca z Konstantynopola: „Wiadomość o odzyskaniu Ardahanu, przeszedłszy rozmaite fazy i wprawiwszy całą mahometańską ludność Stambułu, nie wyjmując sułtana i ministrów, w prawdziwy szał radości, okazała się wreszcie dziś zupełnie bezpodstawną. Rozczarowanie wielkie opanowało wszystkich, a odpowiedzialność spada na ministrów, którzy telegramami ogłaszanemi codziennie w dziennikach urzędowych i w dzienniku wojskowym kazali potwierdzać nadeszłą pogłoskę; wiadomość zaś tę miał otrzymać gubernator Batumu od przybyłego z Ardahanu Czerkiesa, który za tę radosną nowinę kazał sobie zapłacić 10.000 piastrów, to znów od jakiegoś effendiego przybyłego z Livany. Turcy w obec tej lawiny oficyalnych depesz nie powątpiewali już zgoła o tym pomyślnym dla nich wypadku, a nawet najwięksi sceptycy musieli uchylić czoła w obec faktu, że Savfet basza wczoraj rano uwiadomił o tym wypadku obcych ambasadorów w Konstantynopolu i reprezentantów tureckich na dworach europejskich. Izba deputowanych uchwaliła podziękowanie dla ministra wojny i Mussy baszy, dzielnego „zdobywcy“ Ardahanu. Dotąd wszystko szło dobrze, gdy nagle wczoraj po południu nadszedł od Hassana Tahsina baszy, komendanta Batumu, telegram, który całej tej komedyi kres położył. Na rozkaz odebrany z Konstantynopola wysłał wspomniany komendant kuryerów z poleceniem, aby bądź co bądź starali się zbliżyć do Ardahanu i dowiedzieć się o prawdzie.

Jeden z tych kuryerów powrócił wkrótce do Batumu donosząc, że sztandar rossyjski powiewa na wałach Ardahanu, że Rossyanie fortyfikują miasto i ściągnęli 5000 posiłków. Natychmiast po zajęciu Ardahanu wywieźli Rossyanie część zdobytych tam dział pozycyjnych i amunicyi drogą, prowadzącą do Karsu. Jakiś maroder czerkieski, widząc to, puścił w obieg pogłoskę, jakoby Rossyanie opuścili Ardahan a z pogłoski tej w przeciągu kilka godzin urosła fałszywa wiadomość o odebraniu Rossyanom Ardahanu. Telegram Hassan Tahsin baszy donoszący o tem wszystkiem padł piorunem na wszystkich a najbardziej dotknął samego sułtana, który ministrom swym mianowicie Savfet baszy gorzkie robił wyrzuty z powodu wystosowania noty do ambasadorów i tak się tem zmartwił, że dostał ataku nerwowego i dziś jeszcze jest na seryo chorym. W ogóle położenie w Azyi przedstawia się w bardzo czarnych kolorach a do rozmaitych zawsze sprzecznych z sobą depesz, które każe ogłaszać minister wojny, nie można przywiązywać żadnego znaczenia. Telegramy te, z których nigdy nie można poznać, zkąd pochodzą, bywają wysyłane z z teatru wojny już to przez Mukhtara baszę, już to przez komendanta Karsu lub cywilnego gubernatora Erzerum, lub też wreszcie przez jaką inną podrzędniejszą osobistość rządową. Niekiedy o tym samym wypadku donoszą w rozmaitych telegramach tak, że trudno sobie utworzyć obraz o stanowisku armii. Z tych biuletynów wojennych pokazuje się tylko tyle, że Rossyanie w skombinowanych ruchach posuwają się ku Erzerum, podczas gdy Turcy bez pewnego planu obronnego raz tu, to znowu tam pojawiają się, aby powstrzymać ich pochód.“

KRONIKA

* **Agenci socyalistyczni.** Jednego z najczynniejszych emissaryuszów *Internacyonalu* aresztowała c. k. policya lwowska w sobotę rano w hotelu Langa. Meldował się on w hotelu pod przybranem nazwiskiem Stanisława Barabasza. Znaleziono przy nim mnóstwo książek w różnych językach treści socyalistycznej, tudzież sztylet, rewolwer z ostremi nabojami i flakonik szczelnie zamknięty z białym proszkiem, prawdopodobnie trucizną, gdyż aresztowany nic o nim wiedzieć nie chce, tudzież cieniutkie angielskie piłeczki do przepiłowania krat żelaznych. Z powodu przytrzymania tego emisaryusza odbyła równocześnie tego samego dnia przed południem rewizyę c. k. policya w pomieszkaniu pewnego literata, którego uwięziono, i u pewnego urzędnika zakładu prywatnego, dalej u p. Augusta Skerla, zarządcy drukarni, w kancelaryi stowarzyszenia drukarzy *Ognisko* i w lokalu administracyi pisma ruskich akademików *Druh*. Jednego z uczestników w tej agitacyi Internacyonalu uwięziono na rekwizycyę tutejszej c. k. policyi we Wiedniu.

= **O pożarze Trembowli** otrzymaliśmy wczoraj już po wydrukowaniu *Gazety Lwowskiej* następujące dalsze szczegóły drogą telegraficzną. Pożar powstał z nieostrożności, a podsycany skwarem i silnym wichrem przybrał w jednej chwili straszne rozmiary. Spłonęło 52 domów z sprzętami, towarami, zapasami zboża itp. Przeszło 500 osób stanowiących 104 rodzin zostało bez przytułku, a znaczniejsza część pogorzelców także bez żadnych środków utrzymania. Szkoda wynosi przeszło 80.000 zł., z czego większą połowę pokryją assekuracye. Zawiązano komitet celem niesienia pomocy pogorzelcom. Na czele tego komitetu stoi ks. kanonik Kaliniewicz.

— **Zjazd gospodarczy**. Podczas wystawy krajowej we Lwowie, która według programu trwać będzie od 6 września do 4 października, odbędzie się także zjazd gospodarczy, w którym udział brać mogą wszyscy członkowie Towarzystwa bezpłatnie, a inne osoby za opłatą 2 zł. od osoby, na cały czas trwania zjazdu. Szczegółowy program tego zjazdu ogłoszony będzie później. Celem zjazdów gospodarczych jest rozbiór pytań z dziedziny gospodarstwa wiejskiego lub pomocniczych jego gałęzi i nauk — przeto komitet towarzystwa gospodarskiego wzywa. Rady oddziałów, członków Towarzystwa, jakoteż wszelkie osoby zjazdem tym zainteresowane, ażeby pytania, jakieby na porządku dziennym zamieszczone mieć chciały, nadesłać mu raczyły do dnia 15 lipca b. r. najdalej.

— **Towarzystwo Kopernika** odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 12 czerwca b. r. o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym: 1. Prof. Radziszewski „O kwasie migdałowym.“ 2. Dr. Godlewski „O wzroście liści“ 3. Prof. Niedźwiedzki „Notatki geologiczne.“ 4. Prf. dr. Stanecki „Doświadczenia odnoszące się do poprzedniego wykładu o działaniu prądu galwanicznego na igłę magnesową.

(*k*) **Posadnica Marta**, dramat historyczny ś. p. Paulina Święcickiego (Stachurskiego), odznaczony zaszczytnem świadectwem przez konkurs warszawski, jakkolwiek nie wystawiony na scenie z powodu technicznych trudności, znany jest ogółowi z *Przeglądu Polskiego.* Najlepszy ten niewątpliwie utwór zgasłego przedwcześnie pisarza, obok niemałych błędów zawiera wielkie piękności tak, iż należy go zaliczyć do najlepszych prac dramatycznych polskich z ostatnich lat. Sam wybór przedmiotu bardzo szczęśliwy, a rzecz sama przez się wdzięczna, zużytkowana umiejętnie i poetycznie. Temat ten jednak nie po raz pierwszy dotknięty; na jego tle osnuł już swój utwór dramaturg dalmacki Ban. Książka jego, która nam się właśnie dostała do rąk, nosi tytuł: *Marta Posadnica, ili pád Velikog Novgoroda.* Tragedya ta zapewne ś. p. Święcickiemu nie była wcale znana, i o ile już z pobieżnego przejrzenia dostrzedz można, obydwa dzieła tylko napis i fabułę mają wspólne. Życzyćby przecież należało, aby ktoś znający język dalmacki, podał rozbiór pracy Bana, przeprowadził paralelę pomiędzy nim a polskim poetą, oraz wykazał, o ile się różnią między sobą tak co do pojęcia pojedyńczych charakterów i postaci, jako też całej katastrofy dziejowej, będącej osnową obydwóch dramatów. O ile nam wiadomo, żadne z pism polskich nie donosiło o *Marcie Posadnicy* p. Bana, jakkolwiek tenże rozesłał ją do niektórych redakcyj.

† **Wilhelm Pütz**. Dnia 6 b. m. zmarł w Kolonii w 71 roku życia były nauczyciel gimnazyalny, Wilhelm Pütz, znany w najszerszych kołach z historycznych, geograficznych i literackich prac naukowych. Dzieła jego, a zwłaszcza podręczniki historyczne rozeszły się w kilkuset tysięcy egzemplarzach i zostały przetłómaczone prawie na wszystkie języki europejskie. Dzisiaj nie ma prawie nikogo w całej Europie, któremuby nie był znany podręcznik starożytnej, średniowiecznej i nowszej historyi powszechnej, ułożony przez Pütza. Karyerę pedagogiczną rozpoczął Pütz jako kandydat nauczycielski przy gimnazyum w Düren a zakończył ją jako starszy profesor przy gimnazyum Marceli w Kolonji. W ostatnich latach swego życia pracował nad wykończeniem licznych swych dzieł. Przed śmiercią przekazał znaczną część swego majątku szpitalowi św. Maryi w Kolonii, gimnazyalnemu funduszowi stypendyjnemu, uniwersalną zaś spadkobierczynią majątku mianował wszechnicę w Bonn, w której czerpał wiedzę pod kierownictwem słynnego historyka Niebuhra.

— **Okropne nieszczęście** zdarzyło się w tych dniach w miejscowości Ujściu, w W. ks. Poznańskiem. Siedmioro dzieci liczących od 1 do 7 lat, bawiąc się w polu wykopało roślinę jadowitą, cykutę, a myśląc ża to marchew spożyło ją. Tegoż samego dnia w skutek tego umarło czworo, a na drugi dzień piąte; najstarsze dziecko, dziewczynka siedmioletnia, znalazła była ów fatalny korzeń i podzieliła pomiędzy resztę dzieci. Wypadek ten powinien być przestrogą dla rodziców, pozwalających dzieciom bez nadzoru bawić się w ogrodzie lub na polu.

— **Wielki pożar lasowy** zdarzył się w tych dniach w rewirach sirpickich. Zgorzało około 1000 morgów zagajenia. Ogień przybliżył się na tysiąc prawie kroków do drogi żelaznej. Wysłano na ratunek wojsko do zagrożonej okolicy. W okręgu toruńskim prawie jednocześnie spaliła się blisko mila kwadratowa lasów. Według późniejszych doniesień ogień w obydwu miejscach stłumiono.

— **Niesłychana burza** z ulewą nawiedziła we czwartek po południu Drezno i okolice tego miasta. Dzielnica Antonstadt wkrótce zalana była wodą. Piorun lekko poraził dwoje dziewcząt.

— **Dramat familijny**. W Semcinie odległem pół mili od Padurbic zaszedł straszny wypadek. Siostra dzierżawcy folwarku Filipina Hillard zastrzeliła własną sześcioletnią córeczkę. Po dokonaniu morderstwa dała sobie jeden strzał w usta drugi w skronie a gdy ludzie folwarczni na odgłos strzału przybiegli, przerżnęła sobie nadto gardło. Nieszczęśliwa zmarła dopiero nazajutrz. Co ją spowodowało do zamordowania własnego dziecka i samobójstwa niewiadomo, zwłaszcza że córkę swą zawsze bardzo kochała.

— **Scena w pałacu sprawiedliwości**. Lugduński pałac sprawiedliwości był w ostatnich dniach widownią krwawej sceny. Gdy adwokat Caband opuszczał gmach sądowy, kolega jego Santalier wystrzelił do niego z pistoletu. Uchwycony natychmiast, oświadczył dowiedziawszy się o imieniu swej ofiary, że się omylił i że chciał strzelić do innego adwokata. Wnet się przekonano, że człowiek ten cierpi na umyśle. Pan Caband ojciec familii został śmiertelnie raniony w głowę.

— **Załamanie się mostu.** Okropna katastrofa miała miejsce 6 b. m. w Bath. Nadzwyczajnym pociągiem przybyła do tego miasta wielka liczba obcych, aby uczestniczyć przy otwarciu wystawy gospodarczej. Przybysze ci musieli przechodzić przez most drewniany prowadzący z dworca kolei do miasta. Z powodu ogromnego natłoku ludzi most się nagle zerwał i 200 osób wpadło do rzeki, która w skutek ulewnych deszczów w ostatnim czasie ogromnie była wezbrała. Straszna scena przedstawiła się patrzącym. Walczący z falami rozpaczliwie wołali o pomoc. Wnet przybiegli ludzie na pomoc, ale dopiero po niejakim czasie udało się za pomocą czółen i sznurów ratować tonących. Mimo to w pierwszej chwili zdawało się, że przynajmniej 100 osób straciło życie. Później jednak skonstatowano, że najwięcej 10 do 12 osób utonęło, podczas gdy 40 osób poniosło znaczne uszkodzenia.

— **Zafantowane skrzypce.** Z Paryża donoszą, że znanemu także we Lwowie z gościnnych występów wirtuozowi na skrzypcach, p. Remenyi'emu, zafantował jeden z jego „przyjaciół“ na zabezpieczenie pretensyi w kwocie 4800 franków, skrzypce Stradivari'ego. Pomimo przedstawień, że w najbliższych dniach ma dać koncert publiczny, nie chciał sędzia egzekucyjny zezwolić na wydanie fantu.

= **Archeolog amerykański** p. Hayden, odkrył mnóstwo zabytków z bardzo odległej epoki, rozsianych w dolinie Animas na terytoryum Colorado, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Są to rozległe bardzo ruiny mieszkań ludzkich, zbudowane z kamienia, których mury pokryte są wizerunkami ludzi, zwierząt, tarantul, stonóg itd.

— **Szpital dla psów.** Niejaka pani Perron, litując się nad nieszczęśliwem położeniem psiego rodu w Marsylii, uczyniła w testamencie zapis w sumie 85.000 franków, na założenie szpitala dla psów. Rada miejska nie wie, co robić. Czy wypada jej przyjąć ten legat? Czy można za 85.000 fr. wznieść, urządzić i utrzymać szpital i jaką dać formę temu niebywałemu dotychczas zakładowi? Kwestya nie jest łatwą do rozstrzygnięcia i po raz drugi już odsyła ją rada komisyi wyznaczonej do wydania w tym przedmiocie opinii. Krewni zmarłej niecierpliwie wyczekują decyzyi rady, w razie bowiem odrzucenia zapisu, spadek ich powiększy się o 85.000 franków.

— **O zabiciu opryszka** Leone pisze *Pol. Corr.*: Smierć herszta opryszków Leona i rozprószenie jego bandy, jest wypadkiem, którego znaczenie sięga daleko za granice Włoch. Leone od wieków już zapewne był najstraszliwszym i najzawołańszym hersztem rozbójników we Włoszech; prowincyę Palermo, a nawet całą Sycylię teroryzował i głównym był powodem smutnego w ostatnich czasach stanu bezpieczeństwa w krainach owych. Podróżni, a zwłaszcza cudzoziemcy nie mogli się wychylić z bram Palerma bez niebezpieczeństwa narażenia się na porwanie lub napaść. Zuchwałość Leona tak była wielką, że w końcu nawet wtrącał się do polityki, wywierał wpływ na wybór deputowanych i dyktował krajowi osobne, własne prawa, a nikt nie ważył mu się sprzeciwić, władze zaś nie były w możności ukrócenia jego potęgi. Leone był głową takzwanej czynnej *Maffii*, która formalną siecią tajemnych intryg oplątała całą Sycylię, śmierć jego tedy uważać można także za ostatnią godzinę *maffii.*

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 11 czerwca.

Car oddał 8 czerwca księciu rumuńskiemu wizytę w Bukareszcie, gdzie zgotowano mu nader wspaniałe przyjęcie. Na dworcu pysznie przystrojonym zebrał się dwór, Izba, ministrowie, prezydenci wszystkich władz

i metropolita. O trzy kwadranse na dwunastą wystrzał armatni zwiastował przybycie pociągu carskiego. Gdy car wysiadł z wagonu, wystąpił naprzód na jego spotkanie metropolita z chlebem i solą, po czem car przywitał się z księciem Karolem i z małżonką jego księżną Elżbietą. Deputacya Lipowanów wręczyła carowi podarek, a dziewica bułgarska ubrana w bieli dała mu bukiet. Wśród głośnych okrzyków ludu: Niech żyje car Aleksander Wielki! Niech żyje zbawca Słowian i Rumunów! — wsiadł car z księżną Elżbietą do powozu dworskiego i udał się do książęcego pałacu. Ulice miasta były przyozdobione kobiercami i festonami, a tłumy ludu wznosiły nieustanne okrzyki. O godzinie 3 minut 30 powrócił car na dworzec, odprowadzony przez oboje księstwo, i odjechał z powrotem do Plojeszti. We wtorek znowu przybyć ma do stolicy rumuńskiej.

Entuzyastyczne to przyjęcie cara w Bukareszcie nie może jednak wcale służyć za miarę stosunków rumuńsko-rossyjskich, które według zgodnych wiadomości od dłuższego czasu są nie najlepsze i pogarszają się z każdym dniem. Wiedeński korespondent *Timesa* a z nim inni także korespondenci opowiadają, że obie strony są niezadowolone; Rossyanie narzekają na brak woli i niedbalstwo, władze rumuńskie zaś skarżą się na niegrzeczne, wyzywające i prawie brutalne zachowanie się oficerów rossyjskich. Rumuni w poczuciu dobrych usług oddanych armii rossyjskiej, spodziewali się ze strony swych gości uznania i odpowiedniego wynagrodzenia; zamiast tego wszystkiego dostaje im się w udziale lekceważenie, i protekcyjne traktowanie. Powtarza się więc zupełnie ta sama historya co z Serbią. Także w naddunajskiej armii rossyjskiej nie wszystko idzie tak, jakby powinno.

Korespondent *Fremdenblattu* powiada, że wyszły na jaw fatalne wady w organizacyi, które niecierpliwią cara i źle wpływają na jego humor. Wojsko długiem czekaniem jest prawie zniechęcone, a między naczelnym wodzem W. X. Mikołajem i szefem głównego sztabu przyszło do nieporozumienia, wywołanego różnicą zdań co do punktu, w którym przeprawa przez Dunaj ma nastąpić. W. X. chce przeprawić się przez rzekę w okolicy Turnu-Magurelli a następnie operować przeciw Szumli, gen. Niepokojczycki zaś przemawia za przeprawą pod Beket i marszem na Sofię. Decyzya w tej sprawie pozostawioną będzie carowi.

Co do ostatecznego terminu przejścia przez Dunaj znowu obiegają najsprzeczniejsze wieści. Podczas gdy jedni oczekują akcyi już w tych dniach, twierdzą inni z całą stanowczością, że jeszcze ze trzy tygodnie upłyną zanim przyjdzie do kroków stanowczych. Sobotnia depesza turecka o udaremnionem usiłowaniu Rossyan przeprawienia się 7 b. m. między Sistowem a Nikopolis pominąwszy już niedokładne oznaczenie punktu (między Nikopolis a Sistowem jest odległość 5 mil) nie zasługuje na wiarę z tego powodu, że właśnie ta przestrzeń zalana jest zupełnie i stanowi jedno wielkie jezioro. Jeżeli więc w ogóle przedsiębrali tam Rossyanie jaką akcyę, był to zapewne tylko zwykły rekonensans bez żadnego znaczenia.

Wiadomość o przeforsowaniu ujść Suliny przez trzy monitory rossyjskie z Czarnego morza okazała się nieprawdziwą.

Najnowszy ukaz carski o skompletowaniu armii, o którym doniósł nasz telegram sobotni, opiewa dosłownie, według *Prawit. Wiestnika*:

„W najwyższym ukazie imiennym Jego Cesarskiej Mości, danem rządzącemu senatowi w Petersburgu dnia 10 (22) maja 1877 r. z własnoręcznym podpisem Najj. Pana, wyrażono: „Na zasadzie artykułu 9 ustawy o powinności wojskowej, zatwierdzonej przez nas dnia 1 stycznia 1874, liczba ludzi potrzebna do skompletowania armii i floty, oznacza się każdego roku w drodze prawodawczej. Stosownie do tego, zatwierdziwszy obecnie wyrzeczoną w Radzie państwa na wniosek ministra wojny opinię co do wysokości cyfry mającego nastąpić w roku bieżącym powołania ludzi do czynnej służby wojskowej, rozkazujemy: Dla skompletowania armii i floty powołać w roku 1877, sposobem przepisanym w ustawie o powinności wojskowej, dwieście ośmnaście tysięcy ludzi, licząc w to i tych, którzy złożą podczas zbliżającego się zaciągu uwalniające od służby zaliczkowe kwity rekruckie z ubiegłego czasu. Rządzący senat dla wykonania tego nie omieszka wydać stosownego rozporządzenia."

Rozporządzenie to zostało już wydane i poleca wygotowanie list rekruckich najpóźniej do 13 czerwca b. r."

Puszczone na Dunaj rossyjskie łodzie parowe, których zadaniem jest podsuwanie torpedów, długie są na 8 metrów, a szerokie po 2 metry; na każdej znajduje się mała śrubowa machina parowa o sile siedmiu koni, prócz tego są na łodziach pokłady. Ochrona pokładów składa się ze ściśniętej mocno smoły, opiłków drzewa i kauczuku, co zbite w jedną masę przykrywa się jeszcze workami elastycznemi. W takiem ukryciu, którego tarczy nie przewierci kula karabinowa, znajduje się dostateczne miejsce dla 8 do 15 ludzi, którzy pochyleni nieco mogą się swobodnie poruszać w środku łodzi, pokład bowiem zajmuje tyle tylko przestrzeni, że tak przód statku jak i tylna część na $1^1/_2$ metra są zupełnie swobodne. Wolna ta przestrzeń potrzebna dla robienia 4-funtowem działem i na umieszczenie przyrządu torpedowego. Po obu stronach łodzi przymocowane są właściwe narzędzia dźwigające torpedy, są to silne sztaby mające po 6 metrów długości opatrzone po końcach w wielkie ładunki dynamitowe. Wybuchowe te narzędzia są zastosowane w ten sposób, że w razie potrzeby mogą wystawać na pięć metrów przed właściwy przód statku.

Urzędowy raport komendanta flotyli tureckiej na Dunaju, Dilawera baszy, twierdzi, że zatopionym w kanale matczyńskim nie jest *Hifs-i-Rahman*, ale mała łódź kanonierska „Seifi", która miała pancerz o 79 milimetrach i tylko dwa 12-centymetrowe działa. Cała załoga statku „Seifi" wyratowaną została przez okręty „Feth-ul-Islam" i „Kilicz-Ali". „Seifi" bowiem nie wyleciał w powietrze, ale zatonął powoli.

Rossyjskie łodzie torpedowe mają załogę złożoną z majtków greckich, których Rossyanie zwerbowali w Braile.

Turecka eskadra pancerna na Dunaju liczy obecnie jeszcze 12 monitorów i 9 łodzi kanonierskich.

Przedwczesną była wiadomość o przeforsowaniu przez Turków wąwozu Duga i zaprowiantowaniu Niksicza. Korpus Sulejmana baszy wyparł wprawdzie Czarnogórców z pozycyi pod Krstaczem i Muratowicami u wstępu do wąwozu, ale wąwóz sam obsadzony jest zawsze jeszcze przez Czarnogórców. Wynika to z następującej depeszy urzędowej czarnogórskiej, ogłoszonej w *Politische Correspondenz*.

„*Ostrog* 7 czerwca godz. 9 min. 50 wieczór. Sulejman basza uderzył 4 bm. wielką siłą na stanowiska czarnogórskie pod Krstaczem i w okolicy Pivy, które zajmowali Czarnogórcy od czasu oznaczenia linii demarkacyjnej, wzmocniwszy je silnie. Walkę z obu stron prowadzono wytrwale i z brawurą; trwała ona cały dzień i skończyła się, że Turcy nawet do Pivy posunąć się nie mogli, jakkolwiek stracili około 3000 ludzi. Strata Czarnogórców jest także bardzo znaczna, ponieważ zabitych i rannych wynosi 600 ludzi. Czarnogórcy zdobyli przytem 2070 karabinów i wiele innej broni, oraz wzmocnili na nowo swoje stanowiska wzdłuż wąwozu od Krstacza do Presjeki i gotowi są do odparcia nowego napadu, którego co chwila oczekują. Ponieważ telegraf zazwyczaj daleko jest wszędzie od placu boju, otrzymaliśmy dopiero wczoraj wieczór w naszej głównej kwaterze (Ostrog) wiadomość o tej wielkiej, krwawej i dla nas szczęśliwej bitwie, w skutek czego wysłanie tej depeszy spóźniło się".

Późniejsza depesza *Polit. Corresp.* z Cattaro z 9 b. m. donosi: „Czarnogórcy stoją w wąwozie Duga podczas gdy Turcy z Krstaczu i Muratowe zamierzają wyruszyć z prowiantem ku Niksiczowi. W ostatnich walkach wódz hercegowiński Lazas Soczyca zabrał Turkom cały transport prowiantowy. (Więc z czem pójdą Turcy do Niksiczu? *Red.*)

Od wczoraj słychać z Trebinii huk działowy i karabinowy w okolicy Korjenic, które, jak się zdaje, atakowane są przez Czarnogórców. Milicya turecka z Trebinii wyruszyła pospiesznie z pomocą na punkt zagrożony".

Ta ostatnia wiadomość wskazywałaby że Czarnogórcy także od północo-zachodu wkroczyli do Hercegowiny. Wiadomo, że jeden korpus pod dowództwem księcia Nikity przekroczył granicę pod Niksiczem i zajął blokhaus Ozrenice, drugi wtargnął w powiat kolaszyński przez granicę północno-wschodnią; pod Trebinią walczy zatem trzeci oddział czarnogórski. Takie rozdrobnienie sił nie może wyjść na złe Czarnogórcom.

Telegramy petersburgskie potwierdzają wiadomość, że kolumna rossyjska, która wyruszyła z Ardahanu obsadziła Penek i Olti a kolumna Tergussakowa Karakilissę. Tak przed prawem jak przed lewem skrzydłem rossyjskiem cofnęli się Turcy bez oporu i z takim pospiechem, że wielkie zapasy żywności i amunicyi i całe obozy wpadły w ręce Rossyan. Armia Mukhtara baszy zdaje się być zdemoralizowaną w najwyższym stopniu i zachodzi pytanie, czy w ogóle zdolną jest jeszcze do zmierzenia się z nieprzyjacielem. Mieszkańcom obsadzonych przez wojska rossyjskie części Armenii zakazano najsurowiej płacenia rządowi tureckiemu podatków i dostarczania rekrutów. Wielu mieszkańców chroni się do części kraju, które są jeszcze w posiadaniu tureckiem.

Korespondent tyfliski telegrafuje *Pressie* 8 czerwca: Generał porucznik Oklobżio (operujący przeciw Batum) zaprowadził w powiatach Katanlü, Kurjak i Tiszek, administracyę rossyjską. Prawe skrzydło właściwej armii operacyjnej znajduje się w Szakarlü (trzy mile na południe od Olti; *Red.*); wojska, które wyruszyły od Karsu, stoją między Karjskiem i Azanem (ośm mil na wschód od Erzerum; *Red.*) a *gros* lewego skrzydła obszedłszy Toprak-Kaleh, posuwa się drogą południową na Mulla-Sulejman (o milę na południowy zachód od Toprak-Kaleh; *Red.*) ku Horassanowi. Dezerterzy tureccy donoszą, że były komendant Ardahanu, Hadżi Hussein Sabri basza i Mussa basza Kunduchow, który tylko z 35 jeźdźcami uszedł z bitwy pod Begli Achmet, oddani zostali pod sąd wojenny.

Mukhtar basza przeniósł główną kwaterę do Hassan-Kaleh o 4 mile na wschód od Erzerum.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan wyjechał 9 b. m. wieczorem do Ischl.

Treść nuncyum węgierskiej deputacyi regnikolarnej, w sprawie podziału kwoty na wspólne wydatki, podał nam wczoraj telegram prywatny w streszczeniu wystarczającem do zrozumienia sprawy. Nuncyum to rozbierane będzie w ciągu bieżącego tygodnia przez austryacką deputacyę regnikolarną, która dr. Herbstowi poleciła wypracowanie swojego nuncyum. Propozycya węgierska, ażeby odtąd Przedlitawia płaciła na wspólne wydatki 71% a Węgrzy 29%, natrafia oczywiście na silną opozycyę.

Organ legitymistów *l' Union* podaje ważną i pomyślną dla sprawy konserwatystów francuskich wiadomość, że między partyą legitymistyczną a gabinetem Broglie-Fourtoo przyszło porozumienie do skutku.

Gubernator Smyrny, Sabri basza przesyłając sędziwemu arcybiskupowi tego miasta Msgr. Spaccapietra nadany mu przez sułtana order Medżidie, wystosował do arcybiskupa pismo, w którem oznajmia mu zadowolenie sułtana z patryotycznego zachowania się duchowieństwa katolickiego w państwie tureckiem i wyraża nadzieję, że wszystkie nieporozumienia między Portą a Stolicą Apostolską zostaną wkrótce usunięte.

Porta postanowiła przeprowadzić, szybko pobór wojskowy chrześcian, który przyniesie jej znaczne dochody, ponieważ chrześcijanom wolno wykupić się od obowiązku służby wojskowej. Kwota wykupna wynosi 750 franków.

Rząd turecki postanowił, jak wiadomo ufortyfikować niektóre miasta portowe nad morzem Śródziemnem. Rozpoczęto właśnie zatapianie torpedów w porcie salonickim i umocnienie fortu Cassaby, który broni wstępu do przystani Smyrneńskiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg. 10 czerwca. Od południowej armii nadszedł następujący biuletyn: Turcy usiłowali zdemaskować bateryе w Turtukai, ale przeszkodziły im bateryе rossyjskie w Oltenicy. Turcy ponowili ogień z swoich fortyfikacyj, ale zmuszeni zostali do zaniechania. Fortyfikacye zburzono, a gdy Turcy przystąpili do ich naprawy, trzy rossyjskie granaty rozpędziły robotników,

Pułkownik Bogolubow telegrafuje 4 czerwca: Gwałtowna walka między Czarnogórcami i Turkami wywiązała się pod Krstacem i Goramkiem. Walka trwała cały dzień, 22 do 25 batalionów tureckich zaatakowało Krstacz broniony przez 8 batalionów czarnogórskich, które zmuszone zostały cofnąć się do Piwy. Krstacz i Muratowce obsadzili Turcy.

Konstantynopol. 9 czerwca. Depesza Mehemeda Ali-baszy z 8 czerwca donosi, że wojska tureckie posuwają się ciągle w głąb Czarnogóry. Wczoraj wojska tureckie wyparły Czarnogórców z ich pozycyj pod Andrewicami i zajęły okręg Arswicek. Mieszkańcy kilku wsi poddali się.

Depesza Ali Saiba baszy z d. 8 czerwca donosi, że Czarnogórcy atakowali Podgorycę, ale zostali odparci.

Wiedeń, 11 czerwca. (*Tel. pr.*) Dzisiejszy *Fremdenblatt* donosi, że Urusow zażądał w Watykanie wyjaśnień, dlaczego kurya rzymska zwraca się zawsze tylko do „polskich katolików" a nie „katolików rossyjskiego imperium." Urusow domaga się aby w Watykanie używano odtąd tylko tej drugiej formy. Kardynał Simeoni odpowiedział, że odniesie się z tą reklamacyą do papieża.

Montagsrevue donosi, że termin powrotu niemieckich delegatów przy układach o traktat handlowy, nie jest jeszcze oznaczony.

Neue freie Presse dowiaduje się, że Mukhtar basza skoncentrowawszy swe siły w wybornej pozycyi oczekuje pod Erzerum rossyjskiej armii.

Wieden 11 czerwca. (*Tel. prywo.*) Cesarz rossyjski zarządził w Plojeszti paradę wojskową i zgromadzonym około siebie generałom odczytał sam depeszę, donoszącą o zupełnem osaczeniu Karsu.

Berlin, 11 czerwca. (*Tel. prywo.*) Tutejsza prasa zamieszcza telegraficzne informacye z Petersburga, według których wszystkie pogłoski pokojowe nie mają podstawy. Nie ma mowy o pokoju, dopóki Rossya nie powali Turcyi i dla tego też rząd czyni dalsze przygotowania wojenne i zarządził nowy pobór rekruta.

Paryż, 11 czerwca. Przywieziona przez hr. Szuwałowa nota rossyjska została mocarstwom udzielona. Nie zawiera ona nic takiego, coby niepokoić mogło.

Nawet republikańskie dzienniki odmawiają podstawy obawie, że we Francyi zapanuje system klerykalny.

Kolonia, 11 czerwca. *Tel. prywo.) Kölnische Ztg.* donosi, że ks. Gorczakow przyjmował kommitet bułgarski, któremu oświadczył, że komisya rossyjska administracyjna, na której czele stoi książę Czerkaski, na wypadek zajęcia Bośnii proponuje ponowne zaprowadzenie dystryktów gminnych, mianowanie delegatów do uchwalenia wydatków dystryktowych i urządzenie wojskowej intendentury w każdym dystrykcie. Intendentury płacić będą za wszystko bezzwłocznie złotem i papierami. Zarząd kraju obejmą urzędnicy rossyjscy.

Darmstadt, 11 czerwca. Stan zdrowia W. księcia polepszył się trochę.

Alexandrya, 11 czerwca. Przybyły tu tureckie okręty wojenne, które przewiozą wojsko egipskie na teatr wojny.

Nowy York, 11 czerwca. Sherman zawarł z syndykatem finansowym umowę o sprzedaż czteroprocentowych obligacyi unii na 25 milionów.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Nadesłane.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 9 czerwca 1877.

	płacą zła.	płacą ct.	żądają zła.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	209	50	212	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	98	50	102	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	223	—	227	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	82	75	83	75
„ „ „ 4% „	76	25	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	75	83	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	25	85	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	—	20	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	84	5	96
Dukat cesarski	5	92	6	04
Napoleondor	9	98	10	10
Półimperyał	10	10	10	40
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	70	1	80
„ „ papierowy . .	1	34	1	36
100 marek niemieckich . . .	61	20	62	20
Srebro	110	—	112	—
Kupony w srebrze	109	50	111	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 7 czerwca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.55	60.70
luty-sierpień	60.65	60.80
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	66.—	66.15
kwiecień-październik	65.90	66.10
Losy z roku 1839 całe	284.—	288.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	284.—	288.—
„ „ 1854 po 250 złr. . . .	108.25	108.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	110.75	111.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	119.50	120.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	130.75	131.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	130.25	130 75
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	137.25	138.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	71.85	72.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	102.25	103.50
Bukowiny	81.50	82.—
Galicyi	84.—	84.75
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	72.10	72.60
Węgier	73.75	74.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	69.25	69.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	141.70	141.90
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	635.—	645.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł	778.—	780.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	28.—	29.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k. .	330.—	333.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	140.—	140.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1853 —	1858.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	208.50	209 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	99.50	100.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	224.75	225.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	78.50	79.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. . .	80.50	81.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ „ po 5% . . .	83.50	85.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	85.50	86.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . .	86.75	87.75
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% . .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	89.30	89.60
„ „ „ po 5%	99.50	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	66.50	66 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) . a 300 zł. 5% w srebr. . . .	57.50	58.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k. . . .	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.50	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	102.25	102.75
„ „ „ „ II. emisyi . .	99.25	99.75
„ „ „ „ III. „ . . .	96 50	96.75
„ „ „ „ IV. „ . . .	93.—	94.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.—	75.40
z r. 1867	71.75	72.50
z r. 1868 .	61.50	62.50
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze . .	62.50	63.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.75	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	95.50	95.75
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	30.50	31.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.25	13.75
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	26.50	27 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	119.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	23.25	23.75
Windischgratza po 20 zł. m. k. . .	24.25	25 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p. . . .	60.90	61.15
Hamburg za 100 mark w. p n.	60 90	61.15
Londyn za 10 ft. szt.	125.30	125 60
Paryż za 100 fr.	49 95	50 10
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	6.—.—	6.01.—
„ pełnej wagi	6.04.—	6.05.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.04.05	10.05.05
Rosyjski imperyał	—.10.30	— 10 35
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	111.—	111 25

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

9 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach . .	60	85
„ „ „ w srebrze . . .	66	30
Renta w złocie	72	30
Losy pożyczki z roku 1860	110	25
Akcye banku wiedeńskiego	776	—
„ kredytowego	142	—
Londyn	125	35
Srebro	111	25
Napoleond'or	10	05½
Dukat cesarski men.	5	—
100 marek niemieckich	61	65

Dziennik Urzędowy.

(3119 3—3 **Obwieszczenie.**

L. 2582. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 140 zł. 64 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 200 w Perchińsku położonej, dłużnika Mikoly Sorochmana własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego, dnia 18 lipca 1877, 10 sierpnia 1877 i 31 sierpnia 1877 roku, każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów dnia 16 maja 1877.

L. 16108. (3136 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1877/8 będzie wolnych jedenaście galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych, na które się niniejszem rozpisuje konkurs.

Przedewszystkiem zwraca się uwagę chcących się ubiegać o miejsca funduszowe, iż z powodu przepełnienia w pojedynczych klasach, istniejących po dziś dzień zakładów wojskowych, z powodu nadto, iż zamierzone otwarcie trzeciej wojskowej szkoły realnej i w tym roku do skutku nie przyszło, miejsca funduszowe są tylko dla takich kandydatów przystępne, którzy według poniżej podanych warunków będą mieć kwalifikacye:

a) do wstąpienia na I rok c. k. niższej wojskowej szkoły realnej;

b) do wstąpienia na I lub III rok c. k. wyższej szkoły realnej;

c) do wstąpienia na I rok jednej z dwóch akademij wojskowych;

d) do wstąpienia do c. k. akademii marynarskiej.

Do wspomnianego na ostatku zakładu, tj. do c. k. akademii marynarskiej, mógłby się dostać według reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej z dnia 26 kwietnia 1877 do l. 5666/822 I tylko jeden a najwięcej dwóch kandydatów; przyjęcie na I rok c. k. wojskowej niższej szkoły realnej lub na I lub III rok c. k. wojskowej wyższej szkoły realnej, ma być także dość trudnem i co do liczby przyjąć się mających kandydatów ograniczonem, najwięcej zaś szans do uzyskania miejsc funduszowych, mają mieć kandydaci ukwalifikowani do wstąpienia na I rok którejkolwiek z 2 akademij wojskowych.

Przechodząc do warunków przyjęcia, podaje się je najprzód dla kandydatów do c. k. wojskowych zakładów wychowawczych, kształcących młodzież dla c. k. armii lądowej, następnie zaś dla kandydatów do c. k. akademii marynarskiej.

I. Warunki przyjęcia do c. k. wojskowych zakładów wychowawczych, kwalifikacye, które odnośnie do tych warunków kandydat ma posiadać i wykazać, są następujące:

1) Należy wykazać, iż kandydat mając prawo obywatelstwa austryackiego, jest przynależnym do której gmin z Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież W. Księstwa Krakowskiego, gdyby zaś obywatel innego państwa zamierzał się podawać o miejsca funduszowe, ma w tym celu uzyskać najwyższe zezwolenie Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości.

2) Każdy z kandydatów ma się wykazać, iż posiada fizyczne uzdolnienie, t. j. iż jest zdrów, dość silny do korzystania z wychowania wojskowego i do służby wojskowej w przyszłości. W tej mierze należy się wykazać świadectwem lekarskiem, iż kandydat albo przebył naturalną ospę, albo, iż ma ją zaszczepioną, dalej świadectwem lekarza wojskowego (z czynnej służby przy c. k. armii, przy c. k. marynarce wojennej, lub lekarza fungującego przy obronie krajowej) o stanie zdrowia i kompleksyi, a nadto należy dołączyć listę miary wzrostu kandydata, wydaną przez wojskową komendę okręgu werbowniczego.

3) Kandydat ma się wykazać świadectwem szkolnem z odpowiedniego zachowywania pod względem obyczajów.

4) Ma się wykazać metryką chrztu lub świadectwem urodzenia, iż nie przekroczył wieku normalnego, to jest:

a) dwunastu lat, jeżeli kandydat chce wstąpić na I rok c. k. niższej wojskowej szkoły realnej;

b) szesnastu lat, jeżeli kandydat chce wstąpić na I rok c. k. wyższej wojskowej szkoły realnej;

c) ośmnastu lat, jeżeli kandydat chce wstąpić na III rok c. k. wyższej wojskowej szkoły realnej, wreszcie

d) dziewiętnastu lat, jeżeli kandydat chce się dostać na I rok, której z c. k. akademij wojskowych.

5) Należy się wykazać odpowiedniem świadectwem o stanie stosunków rodzinnych i majątkowych.

6) Należy się wreszcie wykazać świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza, iż kandydat ma potrzebne studya; świadectwo szkolne jednak, choćby najlepsze, nie rozstrzyga jeszcze o ostatecznem przyjęciu, które nastąpić może dopiero wtenczas, jeżeli kandydat złoży w zakładzie samym z dostatecznym postępem egzamin wstępny.

W tej mierze nadmienia się najprzód, iż wszyscy kandydaci do c. k. wojskowych zakładów wychowawczych mają władać językiem niemieckim o tyle biegle, iżby z wykładów w tymże języku ze skutkiem korzystać mogli. Znajomości języka francuskiego nie wymaga się od kandydatów na I rok c. k. niższej szkoły realnej, od kandydatów na II lub III rok c. k. wyższej szkoły realnej wymaga się tylko tyle, ile jest przepisanem dla uczniów II roku c. k. niższej wojskowej szkoły realnej; od kandydatów wreszcie, chcących wstąpić do której z c. k. akademij wojskowych wymaga się przynajmniej, by czytali płynnie i dobrze, tłomaczyli z francuskiego na niemieckie i na odwrót łatwiejsze rzeczy z niemieckiego na francuskie.

Co do studyów szkolnych, jakie kandydaci do pojedynczych zakładów wykazać mają, nadmienia się:

a) iż kandydaci chcący się dostać na I rok c. k. niższej wojskowej szkoły realnej, powinni się wykazać z ukończenia pomyślnie 4 lub 5 klasy szkoły ludowej;

b) kandydaci, chcący się dostać na I rok c. k. wyższej wojskowej szkoły realnej, powinni się wykazać z ukończenia z dobrym postępem 4 klasy szkoły realnej, gimnazyum lub też gimnazyum realnego;

c) kandydaci, chcący się dostać na III rok c. k. wyższej wojskowej szkoły realnej, powinni się wykazać z ukończenia z dobrym skutkiem 6 klasy szkoły realnej, gimnazyum lub gimnazyum realnego;

d) kandydaci wreszcie do c. k. akademij wojskowej (tj. do akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, z kąd przechodzi się do piechoty, strzelców i kawaleryi i do c. k. wojskowej akademii technicznej we Wiedniu, przygotowującej do artyleryi, inżynieryi i korpusu pionierów mają się wykazać z pomyślnego ukończenia pełnej szkoły realnej, gimnazyum lub też gimnazyum realnego.

Ktoby życzył sobie jeszcze dokładniejszych wskazówek o warunkach przyjęcia i o egzaminie wstępnym, odsyła się go do XXV części dziennika rozporządzeń dla c. k. armii z roku 1875, gdzie znaleść je można pod tytułem: „Vorschriften über die Aufnahme von Aspiranten aus der Privaterziehung in die k. k. Militair-Erziehungs- und Bildungsanstalten“, jakoteż do IX części dziennika rozporządzeń dla c. k. armii z r. 1876, gdzie znów podany jest plan naukowy w c. k. wojskowych szkołach realnych; tu nadmieni się tylko jeszcze, iż od kandydatów, chcących wstąpić do c. k. akademij, nie będzie się wymagać w tym roku przy egzaminie wstępnym znajomości języka czeskiego, ani też języka węgierskiego, że nadto przy wszystkich egzaminach wstępnych w ogóle, ćwiczenia wojskowe lub gimnastyczne, nie wchodzą w zakres przedmiotów egzaminowych.

Kandydatów chcących się dostać do c. k. wojskowej akademii technicznej czyni się nadto uważnym, by w podaniach swych objawili wyraźnie, czy życzą sobie dostać się na oddział artyleryi czy inżynieryi.

II. Warunki przyjęcia do c. k. akademii marynarskiej (według regulaminu c. k. akademii marynarskiej).

Na przyjęcie do c. k. akademii marynarskiej liczyć może tylko taki kandydat, który 13 rok życia ukończył a piętnastu lat nie przekroczył, który stosownie do tego wieku rozwinięty jest fizycznie należycie, a co do studyów, powinien ukończyć z dobrym postępem niższą szkołę realną, niższe gimnazyum zwykłe lub realne.

Stosownie do tych warunków, do podań o przyjęcie do c. k. akademii marynarskiej, należy dołączyć:

1. metrykę chrztu lub świadectwo urodzin;
2. świadectwo o fizycznem uzdolnieniu (ze szczególnem zwróceniem uwagi na siłę i doniosłość wzroku) wystawione przez lekarza wojskowego lub lekarza c. k. marynarki wojennej;
3. świadectwo, iż kandydat albo ospę przebył, albo ma ją zaszczepioną;
4. wszystkie świadectwa szkolne, wyniesione ze szkół średnich włącznie ze świadectwem z ostatniego półrocza szkolnego;
5. kartę przynależności do której z gmin, położonej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi lub w W. K. Krakowskiem, w dowód, iż kandydat jest obywatelem państwa austryackiego; jeżeliby zaś obywatel innego państwa chciał wstąpić do c. k. akademii marynarskiej to podając się, musi otrzymać ku temu Najwyższe pozwolenie Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości i wykazać się nadto bezwarunkowem zezwoleniem swego rządu na wstąpienie w swoim czasie, tj. po ukończeniu akademii, do c. k. marynarki wojennej.

O przyjęciu do kandydata rozstrzyga ostatecznie dobry rezultat egzaminu wstępnego. Przedmiotami egzaminu są:

a) Język niemiecki.

Kandydat powinien mówić płynnie i poprawnie, w wypracowaniach piśmiennych okazać wprawę, pisząc bez błędów przeciw gramatyce, ortografii i interpunkcyi; względem kandydatów jednak nie należących do narodowości niemieckiej, przepisy są łaskawsze i przypuszczają mniejszą znajomość języka niemieckiego, jeżeli tylko spodziewać się można, że kandydat w ciągu pierwszego roku przyswoi sobie więcej język niemiecki.

b) Jeografia i historya.

Wymaga się od kandydata, by znał powierzchnię ziemi według jej naturalnego i politycznego podziału, z historyi powszechnej zaś, by znał najważniejsze wypadki dziejowe, szczególniej z historyi austryacko-węgierskiej w ich chronologicznym związku.

c) Matematyka.

Wymaga się biegłości w liczeniu liczb całych, mianowanych i oderwanych, ułamków zwykłych i dziesiętnych, biegłości w najważniejszych pod względem praktycznego zastosowania sposobach rachunku włącznie do reguły trzech pojedynczej i składowej, reguły procentu i reguły spółki; — dalej wymaga się wprawy w czterech działaniach ilościami algebraicznemi, użyciu nawiasów, w nauce o potęgowaniu liczb całych i ułamków, w wyciąganiu pierwiastków kwadratowego i sześciennego, wreszcie w rozwiązywaniu zrównań pierwszego stopnia o jednej niewiadomej.

Tak podania o miejsca funduszowe w c. k. zakładach wojskowych kształcących do c. k. armii lądowej. jak i podania o przyjęcie na miejsce funduszowe w c. k. akademii marynarskiej, należy wnieść do Wydziału krajowego najdalej do dnia 30 czerwca roku b., przyczem zwraca się uwagę kandydatów do c. k. akademii marynarskiej, iż gdy liczba wolnych miejsc w tymże zakładzie jest nader ograniczoną, mają podający we własnym interesie, jeżeli oczywista rzecz zgadza się to z ich życzeniami i ma podstawę w ich kwalifikacyach, w prośbie o miejsce funduszowe w akademii marynarskiej, wymienić także inny z zakładów wojskowych, do którego chcieliby się dostać na wypadek, gdyby ich ominęło miejsce w c. k. akademii marynarskiej.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 30 maja 1877.

(3164 3—3) **Edykt.**

L. 22367. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszem uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy wekslowej 560 zł. w. a. z 6% od 16 maja 1867 bieżącemi odsetkami w kwocie 10 zł. 67 ct., kosztami egzekucyjnymi w kwotach 10 zł., 37 zł. 87 ct. i 3 zł. 72 ct., tudzież kosztami egzekucyjnemi w kwocie 23 zł. 76 ct., dozwolona została uchwałą z 5 maja 1877. l. 22367 przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. $288^4/_4$ we Lwowie położonej, małoletniego Tadeusza Link własnej, na rzecz Sprinze Menkes i ustanowiono w tym celu dwa termina, mianowicie dzień 12 lipca 1877 i 14 sierpnia 1877, każdą razą o godzinie 10tej przed południem.

W skutek tego wzywamy chęć kupienia mających z tem nadmienieniem, że pomieniona realność na dwóch terminach tylko powyżej ceny szacunkowej lub za cenę szacunkową w kwocie 16.035 zł. 52 ct. sprzedaną będzie. Jako wadyum ma być złożona suma 1604 zł.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze tego sądu przejrzane być mogą.

O tej publicznej sprzedaży uwiadamiamy obie strony i wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, jako też wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po 20 lutym 1877 prawo rzeczowe na sprzedać się mającej realności uzyskali lub którym zawiadomienie o rozpisaniu licytacyi lub dalsze zawiadomienia w tej sprawie z jakiegobądź powodu wcale nie, lub nie w swoim czasie do rąk własnych podoręczane być nie mogły lub nie były do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Balka, z substytucyą adw. dr. Popławskiego.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 5 maja 1877.

(3218 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 11201. Celem umieszczenia III filii pocztowej we Lwowie od 1 maja 1878 r. począwszy potrzebnym jest lokal parterowy o dwóch obszernych pokojach i drewutni lub piwnicy, — a to niedaleko od domu, w którym się obecnie mieści filia rzeczona (przy ulicy Kazimierzowskiej).

Chęć wynajęcia mający zechcą swe oferty do końca lipca b. r. wnieść do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 6 czerwca 1877.

(3202 1—3) **Edykt.**

L. 8728. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jakoteż do nieruchomego, w krajach gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 l. 1 z roku 1869 zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Mojżesza Chuwen handlującego drzewem w Tarnopolu otworzonym został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. adjunkta p. Franciszka Bruggera, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej p. adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności gdyby nawet o takowe spór spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem komisarza konkursowego wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom zgłosić, a na terminie 3 września 1877 o 9 godzinie rano, płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysługa prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jakoteż do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli na 19go czerwca 1877 o 9 godz. rano na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli niemieszkających w Tarnopolu lub pobliżu, by wedle §. 111 u. k. pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podane.

Tarnopol dnia 5 czerwca 1877.

(3249 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1558. Zawiadamia się, że część realności pod Nr. 152 w Krzywczu położona do Mykity Lysaka należąca za dług Tauby Wohl za 18 zł. w. a. zpn. na dniu 12 czerwca 1877, na dniu 10 lipca 1877 i na dniu 7 sierpnia 1877, każdym razem o 9 godzinie z rana publicznie sprzedaną będzie, w ostatnim terminie i niżej ceny szacunkowej.

Warunki licytacyjne mogą być w registraturze t. s. przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Mielnica 9 maja 1877.

(2969 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5389. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości że celem zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w sumie 200 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa jawna sprzedaż realności pod lk. 27 w Łękach, przedmiotu ksiąg gruntowych nie stanowiącej w trzech terminach dnia 11 lipca 1877, dnia 8 sierpnia 1877 i dnia 5 września 1877, każdym razem o 11 godzinie przed południem.

Cena wywołania wynosi 1300 zł. zakład 130 zł.

Z c. k. sądu powiatowego.

Radłów dnia 29 stycznia 1877.

(3206 1—3) **Edykt.**

L. 4396. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie oznajmia niniejszem, iż położona w Złoczowie cała realność pod l. 3 z przyłączonemi do niej 49/240 częściami realności, czyli raczej pustego placu l. 2, należąca do masy spadkowej ś. p. Macieja Korachicha w drodze publicznej dobrowolnej licytacyi, w dniach 25 czerwca i 2 lipca 1877 o godzinie 10 przed południem za cenę szacunkową 5117 zł. lub wyżej takowej, najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki są w sądzie obwodowym do przejrzenia.

Złoczów 26 maja 1877.

(3210 1—3) **Edykt.**

L. 8216. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu rozpisuje w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, przeciw małoletnim Michałowi, Annie, Ilkowi i Justynie Kulmatyckim, jako spadkobiercom ś. p. Jędrzeja Kulmatyckiego o zapłacenie 173 zł. 46 ct. w. a. odnośnie do ogłoszenia z 8 stycznia 1876 l. 8038, celem sprzedaży realności Nr. 26 w Budzyniu położonej, nową licytacyę na dzień 27 czerwca 1877 o godz. 10 rano w zabudowaniu sądowem z tem, że ta realność na tym terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Krakowiec 13 lutego 1877.

(3173 1—3) **Edykt.**

L. 2526. C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności 5000 zł. m. k. z pn. Majera Schenkla, odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 23 lipca 1877 o godz. 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż części dóbr Rychwałd i Pleśna, dłużniczki Leopoldyny Eisenbachowej własnej, na 45,889 zł. 45 ct. w. a. oszacowanych, przyczem dobra te także niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 2000 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne, ekstrakt tabularny i akt oszacowania są do przejrzenia w t. s. registraturze.

Tarnów dnia 12 kwietnia 1877.

(3169 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 25951. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że po odbytem dnia 14 maja 1877 wyborze, p. adw. krajowy Dr. Jan Kuczkiewicz na zarządcę masy rozbiorowej Wilhelminy Schumann, zaś p. adw. krajowy Dr. Kornel Hoffmann na tegoż zastępcę został zatwierdzony.

Lwów dnia 19 maja 1877.

(3086 2—3) **Edykt.**

L. 2125. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 11 lipca, 8 sierpnia i 5 września 1877 zawsze o 9 z rana egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 125 w Błażowy położonej do masy po Jakóbie Sajdyku należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz Julianny Popławskiej w celu zaspokojenia wierzytelności w kwocie 25 zł. z p. n. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 550 zł. zakład 55 zł. akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 30 kwietnia 1877.

(3085 3—3) **Edykt.**

L. 5854. Dnia 13 lipca 1877, 17 sierpnia i 21 września 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 4 /rep. 104 w Grodowicach ciała tabularnego nie stanowiącej, Seńka Kohoè własnej, w sprawie zakładu kredyt. włość. o 150 złr.

Cena wywołania wynosi 300 złr. w. a.

Wadyum 30 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Starasól 29 marca 1877.

(3166 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 23879. W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla pokrycia części gościńca podolskiego i pokuckiego w Zaleszczyckim okręgu budowniczym na lata 1878, 1879 i 1880 odbędzie się w c. k. Starostwie w Zaleszczykach na dniu 26 czerwca 1877 o godzinie 12 w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Dostawa na rok 1878 wynosi na trakcie podolskim 490 metrów sześć. w kwocie fiskalnej . . . . . . 1127 złr. 40 ct.
a na trakcie pokuckim 516 metrów sześć. w kwocie 1133 złr. 62 ct.

Ogółem 1006 metr. sześć. w kwocie fiskalnej . . 2261 złr. 02 ct.

Bliższe warunki tej dostawy można przejrzeć w godzinach urzędowych w rzeczonem c. k. Starostwie dokąd także należy wnieść oferty w wyznaczonym terminie najdalej do godziny 12 w południe zaopatrzone w 5% wadyum z wyrażeniem ceny nietylko cyframi lecz także i literami. Oferty nieułożone według przepisu lub nie podane w powyżej oznaczonym terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 29 maja 1877.

(3154 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 1651. C. k. sąd powiatowy w Brodach zezwolił przymusową publiczną sprzedaż zastawniczo opisanej realności pod L. 73.—82/41.—97. w Starych Brodach położonej Józefa Leizora (2 im.) i Estery Rachli (2 im.) Wachsow własnej ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisu z dnia 12 lipca 1870 L. 5062 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach mianowicie w dniach 9 lipca, 6 sierpnia i 3 września 1877 każdym razem o 10 godź. z rana w budynku sądowym. Cenę wywołania stanowi kwota 220 zł. a. w.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną w tusądowej registraturze.

Brody 23 kwietnia 1877.

(3075 2—3) **Edykt.**

L. 20885. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że celem ściągnienia zalegającej wierzytelności pożyczkowej, prawomocnym nakazem zapłaty z dnia 30 listopada 1872 do l. 62195 gal. kasie oszczędności przyznanej w kwocie 545 zł. 47 ct. w. a. jako reszty wywalczonej sumy w ilości 788 zł. 67 ct. w. a. z procentami po 6% od dnia 15 lutego 1876 i prowizyą zwłoki, tudzież kosztami egzekucyjnemi w ilości 11 zł. 71 ct. i 22 zł. 31 ct. egzekucyjna sprzedaż realności pod l. $308^4/_4$ we Lwowie położonej, obecnie wedle dom. 125, pag. 227 n. 16 haer. do Klementyny Hankiewiczowej należącej, a wywalczonej sumie za hipotekę służącej, w tutejszym c. k. sądzie, w jednym tylko terminie a to dnia 4 lipca 1877 o godzinie 11 przed południem przedsięwziętą będzie. Sprzedaż tej realności jest ryczałtową i bez ewikcyi, a na powyższym terminie realność ta także i poniżej ceny wywołania za jakąbądź cenę sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość realności przy zaciągnieniu pożyczki w galic. kasie oszczędności przyjęta w kwocie 4250 zł. w. a. Każdy z licytujących przed rozpoczęciem licytacyi ma złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum 10% w łącznej sumie 425 zł. w. a. bądź w gotówce, bądź też w książeczkach gal. kasy oszczędności, lub w innych papierach wartościowych do lokacyi kapitałów pupilarnych przydatnych.

Resztę warunków licytacyi, niemniej i wyciąg tabularny realności w mowie będącej, przejrzeć można bądź w ts. registraturze, bądź też na terminie licytacyjnym w obec komisyi sądowej.

O rozpisaniu powyższej licytacyi zawiadamia sąd strony interesowane mianowicie wszystkich znanych wierzycieli do rąk własnych, tych zaś, którzyby dopiero po dniu 10 października 1875 prawo hipoteki uzyskać mieli, lub którymby bądź uchwała obecna, bądź którakolwiek z późniejszych w tym przedmiocie wydanych należycie doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora dla nich ts. uchwałą z dnia 20 listopada 1875 l. 55852 już ustanowionego w osobie adwokata dr. Moszyńskiego z substytucyą adwokata dr. Nurkowskiego. Lwów dnia 5 maja 1877.

(3069 2—3) **Edykt.**

L. 24550. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. do powszechnej wiedomości, że wskutek prośby Katarzyny Jędrzejeckiej o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności pod lk. 56 sub. rep. 282 w Gródku przy ulicy nowej, leżącej w gródeckim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z gruntu budowlanego obj. 72☐ sążni i ogrodu 82 ☐ sążni, czyli razem przestrzeni 154 ☐ sążni, domu murowanego, szopy i drewutni na powyższym gruncie zbudowanych c. k. sąd powiatowy w Gródku wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie przejrzanym być może, a od dnia 12 listopada 1876 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 12 listopada 1876 począwszy, nowe prawa własności zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób, nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności, lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie powiatowym w Gródku swoje oznajmienie do dnia 1 marca 1877 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Lwów dnia 6 grudnia 1876.

(3146 2—3) **Edykt.**

L. 3000. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem w myśl §. 30 ust. z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. u. p. do publicznej wiadomości, że na prośbę Józefa Daniela Czypki w celu utworzenia nowego ciała tabularnego względem następujących dotąd w żadnej księdze gruntowej nie wpisanych nieruchomości przez c. k. sąd krajowy w sprawach cywilnych we Lwowie projekt wpisu przedłożony został następującej osnowy: „dla realności nr. $345^3/_4$ na dołączonym do poświadczenia magistralnego z dnia 20 lipca 1876 l. 17585 i sądownie sprawdzonym planie idealnym literami a, b, c, d, e, f, a określonej parcelą katastralną gruntową nr. 5388 stanowiącej na wschód frontem a, b, w długości 31^0 3' gościńcem żółkiewskim, na północ b, c, w długości 25^0 3' z realnością pod nr. $594^3/_4$, na zachód w linii c, d, 12^0 tudzież w linii d, e, 5^0 długiej i w linii e, f, 4^0 1' 6" długiej z realnością pod l. 592 lit $b^3/_4$, nareszcie na południe w linii f, a, 14^0 3' długiej z drogą do realności pod nk. $592^3/_4$ lit. a, i lit. b, prowadzącą z tejże samej parceli katastralnej nr. 5388 utworzoną, graniczącej do tychże w granicach 452 kwadratowych sążni miary wiedeńskiej gruntu, tudzież nowo wymurowany parcelowy dom mieszkalny i przymurowaną do tegoż stajnię zawierającej, stanowiącej wreszcie dla siebie odrębną fizycznie odgraniczoną całość i zostającej w posiadaniu Józefa Daniela dw. im. Czypki nowe ciało tabularne pod nk. 345 lit. $a^3/_4$ się tworzy za właściciela takowego rzeczony Józef Daniel dw. im. Czypka się intabuluje".

Wypis powyższy od 29 sierpnia 1877 uważanym będzie jako część integralna księgi gruntowej dla miasta Lwowa i od tego dnia mogą na poszczególnione w tym spisie nieruchomości nowe prawa własności, zastawu lub też inne prawa hipoteczne tylko przez wpisanie do księgi gruntowej być nabyte, ograniczone, na innych przeniesione lub zniesione.

W celu sprawdzenia tego wpisu, który w c. k. sądzie krajowym w sprawach cywilnych we Lwowie przejrzanym być może, wprowadza się postępowanie w myśl §. 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 69 Dz. u. p. i wzywa się wszystkich tych,

1. którzy na podstawie nabytych tego przed uskutecznieniem wpisu jakiegokolwiekbądź prawa zmiany co do własności lub posiadania względem wzmiankowanych w spisie poszczególnionych nieruchomości domagać się pragną, niemniej tych,
2. którzy przed uskutecznieniem wpisu na poszczególnione tamże nieruchomości lub częściowych, że prawa zastawu służebności lub też inne do wpisania w księgi hipoteczne zdolne prawa nabyli, o ile prawa te, jako dotyczące do dawniejszego posiadania do księgi gruntowej wpisane być winny i obecnie wpisanemi nie zostały, ażeby swe pretensye w c. k. sądzie krajowym w sprawach cywilnych we Lwowie do 28 sierpnia 1877 tem pewniej zgłosili, inaczej bowiem takowe w obec trzecich osób, którzy na podstawie nowego niezakwestyonowanego wpisu, prawa hipoteczne w dobrej mierze nabędą, za zgasłe uważane będą.

Okoliczność, że zgłosić się mająca pretensya na poprzednim sądowem rozporządzeniu polega i z takowego jest widoczną, tudzież że względem takowej wniesiona już została prośba osobna do sądu, nie uwalnia bynajmniej od obowiązku zgłoszenia onejże jako też i przewrócenia do pierwotnego stanu zaniedbanego lub też przedłożenia onegoż dla pojedynczych osób miejsca nie ma.

Lwów dnia 28 marca 1877.

(3065 3—3) **Edykt.**

L. 21575. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem wiadomo czyni, że na żądanie p. Seweryna Stawiarskiego uchwałą z dnia 3 marca 1877 l. 9501, na intabulacyę wykreślenia sumy 9000 f. m. k. w stanie biernym dóbr Chlebna z przyl. na rzecz Franciszka Wagnera zahipotekowanej zezwolił.

Gdy Franciszek Wagner z życia i miejsca pobytu jest niewiadomy, przeto ustanawia się dlań celem doręczenia powyższej uchwały tabularnej kuratora w osobie adw. Dr. Bobownika z zastępstwem w osobie adw. Dr. Kuczkiewicza.

Wzywa się tedy Franciszka Wagnera, ażeby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub tegoż zastępcy, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania praw swoich stosownych użył środków gdyż inaczej niekorzystne skutki z zaniechania wyniknąć mogące sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 28 kwietnia 1877.

(3008 3—3) **Edykt.**

L. 2943. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 6 marca 1877 w Przeworsku zmarła Ludwika Kielarska bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czyli i którym osobom prawo dziedziczenia pozostałego spadku przysługuje, zatem wszystkich tych którzy jakiekolwiek prawa do tego spadku rościć sobie zamierzają wzywa, aby w zakresie jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu do tutejszego sądu się zgłosili i przy wykazaniu ich praw do spadku deklaracyę wnieśli, gdyż w przeciwnym razie pozostałość dla której się kuratora w osobie p. adw. dr. Gaberlego ustanawia, z temi którzy się do spadku deklarować będą i należycie za prawnych spadkobierców wylegitymują pertraktowaną i przyznaną będzie, gdyby zaś do której części spadku spadkobiercy nie przystąpili, lub gdyby się do spadku zgoła nikt nie deklarował. po upływie oznaczonego czasu funduszowi przepadłości przyznaną będzie.

Przeworsk 23 maja 1877.

(3072 2—3) **Edykt.**

L. 8218. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Herscha Marmorosza, o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności pod l. parc. 469 w mieście Kołomyi, w kołomyjskim powiecie sądowym, i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z gruntu objętości kwadratowej, 64° 3' i stojącego na nim domu murowanego, a na północ frontem do ulicy Kamioneckiej, na wschód do uliczki bocznej, na południe do uliczki po przed stare okopisko wiodącej, a na zachód do realności Kasriela Sternberga graniczy, c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 czerwca 1877 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 czerwca 1877 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31 sierpnia 1877 roku tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mające lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 17 kwietnia 1877.

(3021 2—3) **Edykt.**

L. 26643. C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa na prośbę Stefana Kleban dzierzyciela skradzionej wedle podania książeczki Galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie na dniu 12 stycznia 1877 do l. 27788 na imię Stefana Klebana wystawionej, wkładkę wraz dokładką 13 złr. w. a. zawierającej, aby takową w przeciągu sześciu miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej tem pewniej sądowi krajowemu okazał, o ile że w przeciwnym razie takowa za nieważną uznaną zostanie.

Lwów 19 maja 1877.

(3161 3—3) **Edykt.**

L. 8107. Samborski c. k. sąd obwodowy oznajmia wszystkim wierzycielom hipotecznym części dóbr Rozłoczki w dawniejszym obwodzie stryjskim położonych. dom 61, pag. 1 n. 1. i 2. haer. zapisanych. niegdyś do Prokopa Witwickiego i Feliksa Dolańskiego należących, że kapitał indemnizacyjny za zniesione powinności poddańcze dla tychże części dóbr w kwocie 986 zł. 15 kr. m. k. wymierzony został, i wzywa więc wszystkich wierzycieli hipotecznych, aby w tymże sądzie włącznie do 3 sierpnia 1877 z ich pretensyami tem pewniej się zgłosili, ile że niezgłaszający się wierzyciel przy rozprawie więcej słuchanym nie będzie i tak uważany będzie, jak gdyby na przekazanie pretensyi jego do kapitału indemnizacyjnego według kolei na niego przypadającej zezwolił, przyczem także utraca prawo czynienia zarzutu przeciw ugodzie, którąby strony stawające w myśl §. 5 ces. pat. z 25 września 1850 zawarły, jeżeli pretensya jego wedle porządku hipotecznego przekazaną została do kapitału indemnizacyjnego, albo zabezpieczoną na gruncie.

Zgłoszenie się zawierać ma:

a) dokładne wyrażenie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania zgłaszającego się, lub jego pełnomocnika, który przedłożyć ma należyte i legalizowane pełnomocnictwo,

b) podanie żądanej wierzytelności tak w kapitale jak i w procentach,

c) oznaczenie pozycyi tabularnej podanej wierzytelności,

d) wymienienie zamieszkałego w okręgu tegoż sądu pełnomocnika do odbioru uchwał, jeżeli zgłaszający się zewnątrz tego okręgu mieszka, gdyż inaczej uchwały pocztą przesyłane będą, a to z takim samym skutkiem, jak gdyby do rąk własnych doręczone były.

Sambor dnia 29 maja 1877.

(3057 3—3) **Edykt.**

L. 1935. Kasper Rzęsikowski z Biegonic uznany został za marnotrawcę i pod kuratelę oddany.

C. k. sąd powiatowy.

Stary Sącz dnia 6 maja 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 2202. (2982 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 5164 złr. 16 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 5400 złr. w. a. na hipotekę dóbr Holihrady czyli Horyhlady w powiecie zaleszczyckim położonych, Melitona Lityńskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 stycznia 1875 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tem dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem exekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 9 maja 1877.

L. 1041. (3219 1—3)

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia propinacyi połączonej z nakładem komunalnym w kr. mieście Rohatynie z przedmieściami; na czas od 1 stycznia 1878 do końca roku 1880 a zatem na lat trzy, odbędzie się w kancelaryi Magistratu tutejszego w godzinach od 9 aż do 5 po południu publiczna licytacya na dniu 10tym, a w razie jednak bezskutecznego upływu terminu tego na dniu 16tym, ostatecznie na dniu 23 lipca 1877.

Cena wywołania jednorocznego czynszu wynosi 16000 zł. a. w., od której każdy do licytacyi przystępujący 10% jako wadyum do rąk komisyi złożyć obowiązanym będzie.

Bliższe warunki dzierżawy mogą być w kancelaryi tutejszej przejrzane.

Z Magistratu kr. woln. miasta

w Rohatynie dnia 8 czerwca 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.